
BOGDAN NOWAKOWSKI.
PRZEGLĄD
STRZELECKI I ŁUCZNICZY
4

SPIS RZECZY

NAJSTARSZE i NAJPOCZYTNIEJSZE W POLSCE PISMO TYGODNIOWE. POŚWIĘCONE SPRAWOM

PRZYSPOSOBIENIA WOJSKOWEGO

„STRZELEC"

ORGAN ZWIĄZKU STRZELECKIEGO

pod redakcją Tytusa Czakiego

Redakcja i Administracja: Al. Jerozolimskie 27, tel. 415-81

PRENUMERATA: Rocznie 15 zł., półrocznie 8 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 50 gr. Numer pojedyńczy 50 gr. Zagranicą o 50 proc. drożej

CENY OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 zł., pół strony 100 zł.

Cena pojedynczego numeru **80** *groszy*

Rok I. Warszawa, Grudzień 1926 r. Zeszyt 4.

PRZEGLĄD STRZELECKI i ŁUCZNICZY

MIESIĘCZNIK

Adres Redakcji i Administracji: *Warszawa, Al. Jerozolimskie 27* Redaktor: *K. Kierzkowski*

O NARÓD STRZELCÓW

SPORT strzelecki ma pewne zwyrodnienia, przed któremi bronią się jego prawdziwi przyjaciele.

Z broni — symbolu obrony ojczyzny — poczęto robić precyzyjne przyrządy, ograniczające bardzo rolę człowieka, z zawodów strzeleckich, będących sprawdzianem woli, stalowych nerwów i hartu fizycznego—popisy sztukmistrzów. W pogoni za nowemi rekordami, w sukurs panom „inżenierom" strzelania, przyszła technika nowoczesna: oku przeziernikiem służąca, ręce—przyspiesznikami, a ramieniu—pasami i przeróżnemi szelkami. Człowiek ukrył się za maszyną... i, ciągle ją udoskonalając, zapomina o istotnym celu sportu strzeleckiego o udoskonalaniu samego siebie, swych wartości strzeleckich.

Zawczasu należy w Polsce postawić tę sprawę wyraźnie.

Prawdą jest, że broń precyzyjna, przeznaczona specjalnie do konkursowego strzelania, pozwoli nam na dorównanie najlepszym strzelcom świata, ale będąc kosztowną, uczynić może z naszego strzelectwa sport uprzywilejowanych.

Prawdą jest dalej, że udział naszych strzelców w różnych konkursach o charakterze międzynarodowym będzie dodatnim punktem propagandowym i pozwoli nam na ocenę należytą wysiłków innych państw na polu strzelectwa, ale nie należy w żadnym wypadku uważać tej strony działalności za główną wytyczną pracy.

Natomiast istotnem zadaniem naszego sportu strzeleckiego jest, aby szerokie koła młodzieży i starszych obeznane były z bronią praktycznie, umiały nią władać zarówno na zawodach, jak i na wojnie. Broni typu wojskowego, bo o niej tutaj myślimy, niekosztownej i praktycznej, dostarczy każdemu obywatelowi państwo, dodając do niej bezpłatną dotację amunicji i jej użycie kontrolując. Zatem każdy obywatel winien być w umiejętny i pociągający sposób wciągnięty w sferę działania Związków i klubów strzeleckich, te zaś powinny się cieszyć wydatną opieką państwa.

Im ściślejsza będzie współpraca czynników rządowych ze społecznemi, im systematyczniej potoczy się ich wspólny wysiłek—tym szersze koła obywateli wezmą czynny udział w krzewieniu kunsztu strzeleckiego.

Demokratyczność strzelectwa, jego popularność, którą nazwijmy powszechnością — stanowić będzie o stopniu uświadomienia ogółu obywateli o potrzebie pracy strzeleckiej i obrony państwa.

Tak zaś głęboko musimy rozwinąć propagandę sportu strzeleckiego w Polsce, tak go spopularyzować, aby zasłużyć sobie na miano, któremu się szczycą inne narody—miano: „narodu strzelców".

W INNYCH państwach, w których kultura strzelecka tworzyła się w sposób nieprzerwany od kilkuset lat, można poruszony temat „precyzyjności" broni i pewnego luksusu w tej dziedzinie potraktować dość pobłażliwie. Kto rozporządza tysiącami strzelnic i setkami tysięcy strzelców, dla tego nie odgrywa poważnej roli kwestja „sztućców olimpijskich". U nas przeciwnie: słabi organizacyjnie, niedostatecznie zaopatrzeni w broń, biedni pod względem strzelnic — możemy od samego początku wytworzyć sobie fałszywe pojęcie o naszych potrzebach.

Nie zaniedbując przeto kontaktu żywego z zagranicą, studjując rozwój sportu strzeleckiego na międzynarodowych zawodach, nie zważając na chwilowe niepowodzenie—powinniśmy całą swoją uwagę zwrócić na front wewnętrzny.

Śmiemy zauważyć na zakończenie, że o powodzeniu całkowitem tej akcji stanowić będzie przedewszystkiem inicjatywa władz wojskowych: ile i jakiej broni dostarczą społeczeństwu zorganizowanemu w stowarzyszeniach, jak intensywnie pokierują wykształceniem instruktorów strzeleckich i jakiego typu strzelnice będą budować lub budowę popierać.

Kto będzie „Mistrzem Świata" w r. 1927?

Przez J. KALMA

W ciągu przyszłego roku — w końcu maja lub na początku czerwca — mają się odbyć 24-te Międzynarodowe Zawody Strzeleckie w Rzymie. Niektóre pisma zagraniczne, między innymi „The American Rifleman" starają się już obecnie postawić horoskopy co do kraju i pojedyńczego strzelca, który zdobędzie Mistrzostwo.

Przypominamy na wstępie, że główne punkty tych zawodów polegają na:

1) Strzelaniu zespołami z broni dowolnej — precyzyjnej, na 300 metrów.

2) Strzelaniu z pistoletów dowolnych na 50 metrów.

3) Strzelaniu zespołami na 300 metrów z wylosowanej broni wojskowej państwa organizującego zawody.

Punkt ostatni wzbudza najmniejsze zainteresowanie, a walka najostrzejsza toczy się o „300 metrów — broń dowolna" i „50 metrów z pistoletów" między zespołami Stanów Zjednoczonych i Szwajcarji.

Międzynarodowy Związek Strzelecki zorganizował pierwsze zawody w roku 1897, i zawody te odbywały się dorocznie z wyjątkiem przerwy 1915 — 1921, spowodowanej przez Wielką Wojnę.

Z pierwszych 18-tu zawodów Szwajcarzy wygrali 17, w jednym zaś, w Turynie 1898 r. — zwyciężyli Francuzi. Z pomiędzy tych przedwojennych zawodów na największą uwagę zasługują strzelania w Camp Perry, U. S. A., zorganizowane w roku 1913 przez Stany Zjednoczone, albowiem były dowodem nadzwyczajnej wytrzymałości i przewagi ze strony Szwajcarów.

Obóz Perry jest pustynią niezamieszkałą, zaopatrzoną jedynie w letnie baraki. Szwajcarzy przyzwyczajeni do świetnej organizacji zawodów oraz doskonałych warunków w miastach, musieli się czuć bardzo ujemnie w morzu błota i deszczu, w ciemnych i cieknących budach drewnianych, pozatem strzelają zawsze w strzelnicach krytych, stanowiących zabezpieczenie przed niepogodą, nie zaś na gołej ziemi, jak Amerykanie i Anglicy. Wreszcie, cały zespół rozchorował się wskutek niezdrowej wody do picia.

Jednakże, pomimo wszystkich niewygód, Szwajcarzy odnieśli łatwe zwycięstwo, choć podobno weterani strzelectwa jeszcze dziś wspominają ze zgrozą tych kilka tygodni, spędzonych w Amerykańskim obozie.

W roku 1914 Szwajcarzy ustanowili rekord: 5,025 punktów na możliwych 6,000, o którym już wtedy mówiono, że jest nie do pobicia.

W roku 1921 odbyto pierwsze powojenne zawody w Lyon, i ku zdumieniu wszystkich strzelających, Stany Zjednoczone zwyciężyły, osiągając 5,015 punktów na 6,000 nie pobiwszy jednak ostatniego rekordu.

Szwajcarzy zwyciężyli w 2-ch postawach: stojącej i klęczącej, które zawsze były ich specjalnością, za to Amerykanie odbili wszystkie stracone punkty w postawie leżącej, ustalając rekord 1849 punktów na 2,000.

Wówczas — z konieczności, musieli Strzelcy europejscy zainteresować się amerykańskiemi przygotowaniami, polegającemi na starannem wykorzystaniu wszystkich szczegółów, mogących udzielić przewagi nad przeciwnikiem.

Uwierzyli wreszcie w znaczenie użycia pasa, uważanego dotychczas przez nich za mało korzystne w sztuce strzelania i przystąpili do pracy nader wytężonej, zwłaszcza w postawie leżącej, ponieważ okazało się, iż ta właśnie jest specjalnością Amerykanów.

Starania były jednak nadaremne, gdyż w roku 1922 w Medjolanie Amerykanie zwyciężyli ponownie, ustalając rekord światowy 5,132 punktów i bijąc współzawodników we wszystkich 3-ch postawach, nowym rekordem światowym 1,611 punktów w postawie stojącej.

Porażka ta była niezmiernie ciężką dla Szwajcarji, ze względu na znaczenie i nadzwyczajną popularność, jaką się cieszy sport strzelecki u nich. Uważano to po prostu za kwestję narodową i podobno, członkowie zespołu wrócili okrężnemi drogami do domu, nie pokazując się nikomu przez tygodnie — ze wstydu!

Następne zawody odbyły się w roku 1923 w Camp Perry, z tem jednak, iż żadne zespoły Europejskie nie przybyły z powodu zbyt wielkich kosztów podróży.

Oczywiście, Stany Zjednoczone zwyciężyły bez współzawodników, ustalając przytem 7 nowych rekordów światowych:

Suma wyników zespołu: 5,301 punktów

stojąc:	1,672	punktów
klęcząc:	1,745	„
leżąc:	1,884	„

Mistrzostwo Świata indywidalne: Morris Fisher 1,090 punktów.

Mistrzostwo Świata klęcząc: Morris Fisher 367 punktów.

Mistrzostwo Świata leżąc: Morris Fisher 385 punków.

Fakt pobicia wszystkich rekordów światowych bez konkurencji i w nieobecności przedstawicieli innych państw wywołał wiele ujemnych komentarzy wśród strzelców europejskich. Twierdzono, że wyniki osiągnięte są absolutnie nieprawdopodobne, wyrażono wątpliwości co do ścisłego przytrzymywania się warunków, była nawet mowa o protestach i o unieważnieniu. Jednakże w roku 1924 w Rheims Amerykanie dowiedli, że mogą nietylko powtórzyć swoje rekordy na obcem terytorjum, ale także potrafią je pobić. Osiągnęli wówczas:

1,767	punktów	klęcząc
1,906	„	leżąc.

Ten ostatni rekord nie został pobity do dnia dzisiejszego. Tryumf Amerykanów był wielki, zato tem większą i dotkliwiej odczutą stała się ich porażka w St. Gallen w roku 1925.

Jak twierdzi zaspół U. S. A. pierwszą troską Szwajcarów, organizujących zawody w St. Gallen było zdobycie mistrzostwa gościnności i uczciwości sportowej. Nietylko pomieszczono doskonale gości cudzoziemskich, ale również udzielono im do dyspozycji 2 strzelnice do treningu. Zawody odbyły się przy olbrzymim natłoku publiczności miejscowej, która wprost żądała od swych rodaków zdobycia pierwszego miejsca. Tak się też stało.

Amerykanie zostali pobici we wszystkich rekordach, oprócz 2-ch, Szwajcarzy ustalili 6 nowych rekordów światowych.

Zespół ich osiągnął 5,386 punktów, a p. Hartman zdobył Mistrzostwo Indywidualne sumą 1,109 punktów! Okazało się, że Szwajcarzy potrafili zastosować wszystkie ulepszenia broni, wszystkie metody treningu, wszystkie „pomoce" i wyprodukowali amunicję nie gorszą od omówionej w poprzednim numerze Przeglądu: „Frankford Arsenal".

W przyszłym roku szlachetna walka rozpocznie się na nowo. Szwajcarzy wyznaczyli już członków zespołu i przystąpili do usilnego treningu. Skład zespołu, wraz z zapasowymi strzelcami jest następujący:

p. Zimermann — 1084
„ Hartman — 1064
„ Pelli — 1050
„ Kuchen — 1045
„ Herzog — 1045
„ Pfeider — 1043
„ Steffen — 1039
„ Lienhard
„ Reich

(Cyfry podane przy nazwiskach oznaczają sumę punktów, osiągniętą na zawodach próbnych).

Amerykanie w przeciwieństwie do Szwajcarów, nie przystąpili jeszcze do przygotowań. Pracę utrudnia im przedewszystkiem ta okoliczność, że w roku bieżącym ze względów oszczędności w Państwowym budżecie, nie urządzano Narodowych Zawodów Strzeleckich w Stanach Zjednoczonych. Obecnie rozpoczęto usilną akcję w celu zdobycia potrzebnych funduszów na wyekwipowanie i wyjazd zespołu, okazuje się jednak, że tym razem o wielu rzeczach nie pomyślano na czas i Stanom Zjednoczonym poważnie grozi pozostanie na 2-iem miejscu.

Ostatnie pisma donoszą, że wzięto się tam energicznie do roboty, gazety otwierają listy składek, wkrótce mają być zorganizowane powszechne zawody eliminacyjne, do których mają być dopuszczeni wszyscy strzelcy, którzy tylko się zgłoszą w celu poszukiwania nonowych „wartości strzeleckich".

„Rifleman" pisze prawie z oburzeniem o tem, że państwo, liczące tyle mieszkańców, co pół New Yorku może zagrażać honorowi sportowemu Stanów Zjednoczonych!

Należałoby już teraz zastanowić się, jakiego miejsca żąda honor sportowy Polski... chyba nie pierwszego — od końca?...

Zmiany proponowane w regulaminie międzynarodowych strzelań

Dyskusja, którą od szeregu lat prowadzili strzelcy szwajcarscy na temat celowości różnych „tolerancyj" przy strzelaniu z broni długiej, czyniących z zawodnika maszynę do wyrzucania pocisków— weszła na tory konkretne.

Na ostatniem walnem zebraniu Szwajcarskiego Związku Strzeleckiego w Bernie uchwalono, zgodnie z projektem dwóch wybitnych strzelców dr. Schnydera i Wettsteina, podjąć energiczne kroki celem przeprowadzenia stosownych ograniczeń w używaniu różnych amerykańskich „tricków".

W konsekwencji powyższego został przez Szwajcarów zgłoszony formalnie do Prezydjum Międzynarodowego Związku Strzeleckiego projekt „regulamiu specjalnego dla strzelby" (règlement spécial au fusil) jako modyfikacja dotychczasowej treści artykułu 19 regulaminu międzynarodowych strzelań.

Proponowane zmiany, które z kolei staną się przedmiotem obrad najbliższego Walnego Zjazdu delegatów Międzynarodowego Związku Strzeleckiego są następujące:

Postawa stojąca

Ciało strzelca winno spoczywać na nogach bez żadnego innego oparcia. Z wyjątkiem „grzybka", użycie którego jest dozwolone — strzelanie winno być uskutecznione z wolnej ręki. Są więc zabronione wszelkie przyrządy takie, jak ładownice, pasy, szelki i t. p., mogące służyć do podtrzymania lub oparcia.

Postawa klęcząca

Dozwolone są jedynie poduszki dostarczone przez Komitet zawodów. Poduszka winna być umieszczona między nogą a ziemią. Grzybek jest niedozwolony, tak samo każdy kabłąk o formie nienormalnej, przeznaczony do oparcia, jak również łożysko, którego grubość, mierzona od wewnętrznej powierzchni do górnego brzegu lufy przekracza 8 ctm.

Postawa leżąca

Górna część tułowia winna być podtrzymywana przez oba łokcie i przedramiona, oddzielone od ziemi lub materaca.

Użycie jakichkolwiek poduszek jest wzbronione. Tak samo niedozwolone są jakiekolwiek podkładki, mogące służyć jako podtrzymanie lub oparcie. Jedynie nietwarde nałokietniki o małych rozmiarach są dopuszczalne. Są zabronione wszelkie blaszki do leżenia, zaopatrzone w ostrogę, mającą dotykać ziemi lub materaca.



Gimnastyka strzelca

CZĘŚĆ SPECJALNA

Przez M. KURLETO

Poza ćwiczeniami ogólnemi, które opisaliśmy w poprzednim numerze naszego pisma na podstawie systemu N. Bukha, podajemy obecnie szereg ćwiczeń natury praktycznej, które mają na celu nietylko wyrobienie potrzebnych do strzelania właściwości, ale także zespolenia strzelca z jego bronią.

A

Ćwiczenia palców

1. Oprzeć o siebie rozwarte palce obu rąk, zbliżyć jaknajbardziej dłonie (przedramię poziomo przed piersią) i ruchem sprężynowym naciskać ku sobie i zluźniać. Rys. 1.



Rys. 1.

2. Rozewrzeć palce, wyprostować je silnie i powoli, a następnie szybko silnie zamykać, ściskając dłoń w pięść. Wykonywać przytem ruch podobny jakby do chwycenia czegoś.

3. Wykonać podpór przodem w leżeniu, oprzeć tułów nie na dłoniach, ale na rozwartych sztywnych palcach i uginać ramiona. Rys. 2.



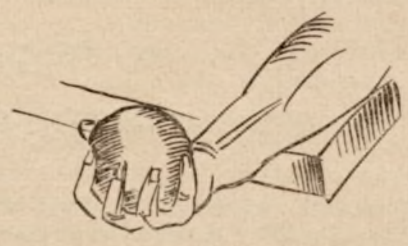
Rys. 2.

4. Starać się wykonać stanie na rękach z pomocą lub bez, opierać się tylko na rozwartych palcach.

B

Ćwiczenia przegubu (garstki)

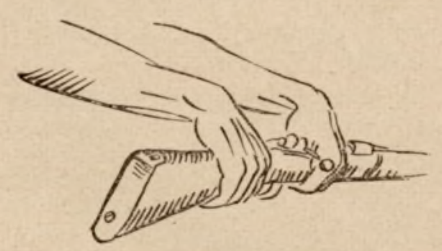
1. Ustaliwszy przedramię tuż przy przegubie wykonać krążenie



Rys. 3.

ręką zwiniętą w pięść lub zupełnie wyprostowaną w lewo i w prawo.

2. Ustaliwszy przedramię tuż przy przegubie wykonywać prostą ręką ruchy sprężynowe w bok, w prawo, w lewo, w górę i w dół i przerzutowo z jednej strony na drugą.



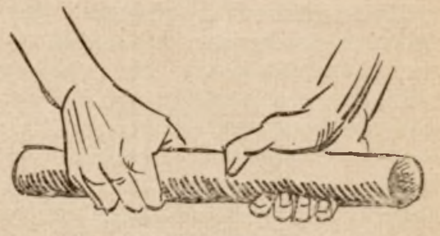
Rys. 4.

3. Ustalić przedramię tuż przed garstką, dłoń umocowana ku górze, obciążyć rękę kuią (2—5 kg.) lub karabinem, wykonywać podnoszenie i opuszczenie obciążonej ręki. Rys. 3.

4. Ująć karabin oburącz na szerokość ramion i wznieść do poziomu, grzbiet ręki zwrócony ku górze — wyprostować ręce, wykonywać ruchy zginające i prostujące rękę w przegubie. Ramiona przez cały ten czas nieruchome, leżą mniej więcej na wysokości brody.

5. Walka o pałeczki — ćwiczenie polega na wykręcaniu drewnianej pałeczki (30 cm) z ręki przeciwnika, możemy to uczynić również oburącz.

To samo ćwiczenie możemy wy-



Rys. 5.

konać walcząc naprzykład o wykręcenie laski lub jakiegoś dłuższego kija. Rys. 5.

6. Walka z przeciwnikiem.

Spleść palce obu rąk z palcami przeciwnika i starać się go, przez przekręcenie palców do tyłu—zmusić do wykonania klęczki. Dwa



Rys. 6.

ostatnie ćwiczenia jakkolwiek pochodzą z dziedziny walki wręcz są doskonałemi ćwiczeniami ramion, a specjalnie samej ręki i przegubu. Rys. 6.

C

Ćwiczenia opanowania broni

1. Przerzuty bronią.

Ujmujemy karabin mniej więcej w środku ciężkości pionowo i przerzucamy go z ręki do ręki. To samo ćwiczenie możemy wykonać



Rys. 7.

z pomocą współćwiczącego zwiększając nieco odległość.

2. Krążenie bronią w przegubie.

Ujmujemy karabin za szyjkę—

i wykonujemy krążenie bronią z przegubu w zmiennych kierunkach.

3. Krążenie bronią całem ramieniem.

Ujmujemy karabin za szyjkę, opieramy kolbę o wewnętrzną część przedramienia i tak obciążonym ramieniem wykonujemy małe krążenia ze stawu barkowego. Rys. 7.

4. Wznosy ramion z bronią.

Ujmujemy karabin na szerokość piersi i wykonujemy wznosy do poziomu lub w górę.

5. Rzuty ramion z bronią.

Ujmujemy karabin oburącz na szerokość piersi i wykonujemy skurcze ramion i rzuty w górę, w przód, w dół. Chcąc wykonywać rzuty do boku musimy ująć broń jednorącz.

6. Obroty jednorącz bronią.

Ujmujemy karabin w środku ciężkości i wykonujemy obroty na osi ręki, używając do tego jedynie dłoni i palców oraz garstki.

7. Składanie się stojąco.

Wykonujemy wolno a potem szybko składanie się bronią, z równoczesnym braniem na cel jakiegoś przedmiotu.

8. Składanie się w klęczce i leżąco.

Ćwiczenie jak powyżej, lecz z przyjmowaniem postawy klęcznej oraz leżącej. Postawy te mogą być też przybierane z chodu lub biegu.

Ćwiczeń nadających się dla strzelca znaleźlibyśmy o wiele więcej. Chętnych i pilnych w ćwiczeniu z bronią odsyłamy do „Instrukcji walki na bagnety", wydawnictwa Ministerstwa Spraw Wojskowych 1921, gdzie w tabeli ćwiczeń tak zwanych „złożonych" jest cała masa ćwiczeń bardzo dobrych.

Specjalnej pod tym względem zaprawy sportowej nie posiadamy i chętnie usłyszelibyśmy zdanie tych, którzy mogliby zgłębić tajniki strzeleckie w tej dziedzinie u nas i u obcych.



Higjena strzelca

Przez dr. med. ALEKSANDRA FREYDA

Mylnem jest mniemanie, że, aby być dobrym strzelcem — wystarczy mieć dobre oczy. Dobry wzrok rzecz prosta, jest jednym z najważniejszych czynników, ale bynajmniej nie jedynym.

W równej mierze winien starać się wzorowy strzelec o utrzymanie w „gotowości bojowej" swego systemu nerwowego i mięśniowego oraz przewodu pokarmowego.

Rozpatrzmy to po kolei.

Doświadczony strzelec doskonale zdaje sobie sprawę, jak trudno jest czasem opanować się, żeby ręka nie drgnęła. Nie pomoże orli wzrok, nie pomoże znajomość teorji strzelania ani idealne ustawienie muszki, celownika—jedno drgnienie ramienia lub tułowia wystarczy, żeby popsuć wszystko.

Najczęściej rozmaite rodzaje drżenia kończyn występują jako skutek przewlekłych zatruć, w pierwszym rzędzie wpływa na to używanie alkoholu, tytoniu i rozmaitych narkotyków.

Alkohol pod każdą postacią (wódka, likier, koniak, wino, miód etc.), jest trucizną osłabiającą w znacznym stopniu system nerwowy; po krótkim okresie podniecenia następuje depresja i człowiek w znacznie mniejszym stopniu panuje nad swoimi ruchami.

Nikotyna, zawarta w tytoniu nie jest tak silnie działającą trucizną, jak alkohol, jednakże dla strzelca palenie tytoniu jest szczególnie szkodliwe, gdyż dym tytoniowy wywołuje stałe podrażnienie oczu i górnego odcinka dróg oddechowych, zaś zbyt częste mrużenie oczu i kaszel bynajmniej dobrze nie wpływają na celność strzałów.

Najgroźniejszą jednak trucizną systemu nerwowego są wszelkiego rodzaju narkotyki, jak naprzykład morfina, opium, kokaina, heroina etc. etc.

Długotrwałe ich używanie powodu wielkie zaburzenia systemu nerwowego, cherlactwo, wreszcie—śmierć.

Po wyliczeniu trucizn należy choć w dwóch słowach wspomnieć o czynnikach kojących i wzmacniających nasze nerwy, skołatane intensywnem życiem wieku XX-go; należą do nich umiarkowanie uprawiane sporty, ćwiczenia cielesne, codzienne oblewanie wodą, higjeniczny tryb życia i dostateczna ilość snu (8 godzin od 18 lat, 9 godzin do 18 lat).

* * *

Dobra postawa strzelecka, składanie się do strzału, błyskawiczne wykonywanie skoków przy strzelaniu bojowem, wymagają przedewszystkiem doskonałej sprawności mięśniowej.

Wszystko to, cośmy wyżej powiedzieli o higjenie nerwów w całości da się zastosować do higjeny mięśni.

* * *

Przewód pokarmowy pozornie niema nic wspólnego z higjeną strzelca w rzeczywistości jednak stan jego odgrywa wielką rolę w życiu strzeleckiem. Szczególnie w czasie rozmaitych konkursów i zawodów, kiedy częstokroć napięcie nerwowe dochodzi do zenitu—źle funkcjonujący żołądek lub jelita dają się we znaki strzelcowi.

Cóż czynić, aby zapobiec złemu?

Przedewszystkiem odżywiać się racjonalnie i systematycznie.

Należy spożywać dostateczną ilość **białka** (jaja na miękko lub surowe, mięso), **tłuszczów** (masło, słonina), **węglowodanów** (chleb razowy, cukier, owoce, jarzyny etc.) i **mleka**, które zawiera prawie wszystkie składniki potrzebne do naszego odżywiania.

Najlepszym napojem stołowym jest lemoniada z soku surowych cytryn, silnie ocukrzona. W sumie nie należy spożywać dziennie więcej, niż 1 i pół litra płynów (unikać mocnej kawy i mocnej herbaty).

Nie należy się nigdy objadać.

Przeciwnie pożądanem by było, aby przy wstawaniu od stołu uczucie głodu nie było w zupełności zaspokojone.

Jeść należy powoli, żując dokładnie pokarmy. Po jedzeniu conajmniej kwadrans odpocząć.

Bardzo dobry jest zwyczaj po-

pijania przy jedzeniu (woda, lemoniada).

Nie należy jednak przesadzać w ilości napojów, gdyż zbyt wielka ilość wprowadzonych do żołądka płynów rozcieńcza zbytnio sok żołądkowy, co utrudnia trawienie.

Rzecz prosta, że bez zdrowych zębów nie można się racjonalnie odżywiać, to też dentystę winno się odwiedzać przynajmniej dwa razy do roku, nawet jeżeli zęby są pozornie bez zmian chorobowych.

* * *

A teraz z kolei słów kilka o oczach—organie najszacowniejszym dla strzelca.

Przedewszystkiem każdy strzelec, chcący poważnie traktować sport strzelecki winien być zbadany przez lekarza okulistę. Wszelkie najmniejsze choćby wady wzrokowe winny być wyrównane za pomocą odpowiednio dobranych szkieł, wzrok nawet najlepszy należy szanować! Nie czytać w łóżku, ani w pozycji leżącej; nie czytać w ciemnym pokoju.

Po kilkudziesięciu minutach czytania lub pisania należy się oczom kilkanaście sekund odpoczynku.

Spokojne zamknięcie oczu, lub patrzenie w dal (najlepiej w niebo), to najlepszy odpoczynek dla wzroku.

Natomiast do przesądów zaliczę przemywanie oczu przed zawodami, „żeby lepiej widzieć muszkę". Naturalne oko ma swój własny aparacik do stałych obmywań, — jest nim gruczoł łzowy; nieumiejętne zaś przemywanie może wywołać niepotrzebne podrażnienia.

Nie należy zaniedbywać najmniejszych objawów chorobowych narządu wzroku (zaczerwienienie brzegów powiek, ból oczu, podwójne widzenie, ziarenka na spojówkach etc.). Jedyna rada jaką w takich wypadkach dać możemy, to natychmiastowe udanie się do specjalisty.

* * *

Na zakończenie parę słów o higjenie ubrania strzelca, tak często zaniedbywanej.

Ruchy wykonywane przy przepisowem składaniu się specjalnie zaś przenoszenie rąk do przodu i pochylanie głowy wymagają kurtki luźnej nie krępującej ramion i kołnierza również luźnego.

Ileż to razy zaobserwować można składającego się strzelca, któremu nabrzmiewają żyły ramion i głowy uciśnięte przez zbyt ciasne odzienie.

Uciśnięcie naczyń krwionośnych to obniżenie sprawności danych organów, a co zatem idzie mniejsza precyzja ruchów.

Prasa a sport strzelecki

JAK JEST U NAS A JAK GDZIEINDZIEJ

Przez MUSZKIETA

MUSIMY podkreślić z całem uznaniem, że stanowisko prasy, bez różnicy programów politycznych, społecznych, czy też zawodowych, w stosunku do sportu i zawodów sportowych jest wielce poprawne i popierające.

Musimy również na zawsze wykreślić z naszej pamięci te czasy, gdy redakcje pism codziennych udzielały miejsca wiadomościom sportowym tylko w tych wypadkach jeśli rzecz dotyczyła walk zapaśniczych w cyrku, lub gdy się odbywał turniej szachowy.

Owszem, możemy się obecnie pochwalić faktem, że niema w Polsce pisma codziennego, któreby jeśli nie codzień to przynajmniej kilka razy w tygodniu i udzielało swych szpalt kronice sportowej. A są pisma, które całe kolumny wiadomościom sportowym poświęcają i dla propagandy sportowej gotowe zawsze całe stronice ofiarować. Również doczekaliśmy się tej chwili, że nasza prasa sportowo-fachowa, aczkolwiek jeszcze tylko tygodnikami i miesięcznikami operująca, jednakże wyglądem i poziomem treści w niczem nie ustępuje typowej prasie zagranicznej.

Wreszcie i wydawcy pism codziennych i perjodycznych doszli do przekonania, że sport stał się w Polsce zjawiskiem, które lekceważyć i pomijać już nie można. Że sport obecnie jest tym przedmiotem użytku codziennego, bez którego czytelnik poważnego pisma obejść się nie może i że umieszczanie rubryki sportowej w piśmie zaczyna być koniecznością, potrzebą a nawet..... interesem.

Z tą chwilą więc gdy sprawa sportu na łamach pism przyjęła taki obrót, również rola prasy w stosunku do sportu a w szczególności do zawodów, do imprez sportowych, przybrać musiała inny charakter.

Już nie sport wprasza się na łamy pism, już nie referent sportowy błaga wydawcę o miejsce na wiadomości sportowe, lecz odwrotnie — redaktor naczelny żąda, wymaga i prosi o wyniki, o sprawozdania, o kronikę sportową.

W takiej fazie stosunków prasy do sportu znajdujemy się właśnie w Polsce, w chwili obecnej.

Na moment jednakże przerzucimy się zagranicę i porównamy stosunki prasowo-sportowe tam panujące.

Sport zagranicą stał się dla wydawców prasowych wielkich pism i małych pisemek już dawno nietylko koniecznością życiową lecz interesem, dobrze prosperującym i przynoszącym energicznemu wydawcy znaczne dochody.

To też wydawcy pism codziennych i sportowych Francji, Anglji i Ameryki przedewszystkiem sami organizują wielkie imprezy sportowe, budują dochodowe boiska, sale i zakłady gimnastyczne, szermiercze hale i t. p.; fundują cenne nagrody i odznaki honorowe.

Taki n. p. dziennik sportowy „L'Auto" organizuje rokrocznie znaną wielką imprezę kolarską „Tour de France" (Dokoła Francji), trwającą cały miesiąc, wyznaczając kolosalne nagrody pieniężne i honorowe.

Inne znowu dzienniki podejmują się urządzania wielkich spotkań bokserskich, meczów piłki nożnej i innych.

Widocznie propaganda sportu, prowadzona na łamach tych dzienników musi się opłacać, jeśli wydawcy nietylko nie bankrutują, lecz dorabiają się coraz większych

kapitałów i rozszerzają swoje wydawnictwa do nieznanych w Polsce rozmiarów.

Tak jednak postępują tylko wielkie dzienniki i bogate wydawnictwa. Pisma pomniejsze, nie oddające się szczególnie sprawom sportowym, w inny sposób popierają sport i imprezy sportowe, zdobywając tym sposobem rynek czytelniczy i poczytność śród świata sportowego.

Oto zakupują na każde prawie zawody cenne nagrody swego imienia, rozdarowywują żetony i t. p. przedmioty, które zachęcają sportsmenów (leży to bowiem w naturze ludzkiej) do uprawiania sportów i do szlachetnego współzawodnictwa o nagrodę honorową.

Zwyczaj ofiarowywania nagród przez dzienniki i inne wydawnictwa perjodyczne tak się już utarł i przyjął w państwach europejskich i Ameryce, że niema poprostu imprezy sportowej, w której nie byłoby ofiarowywanych nagród przez prasę.

U nas w Polsce, szlachetny ten zwyczaj, a właściwie dobrze zrozumiany interes, zaczyna dopiero wchodzić w życie.

Owszem konstatujemy z radością, że coraz więcej puharów ofiarowywuje prasa na rozgrywki międzymiastowe w piłce nożnej, coraz częściej spotykamy się z imprezami sportowemi organizowanemi przez poszczególne pisma codzienne i tygodniki sportowe. Coraz więcej przybywa nagród ofiarowywanych przez prasę dla lekkoatletów, kolarzy, piłkarzy, lecz mimo to nagród tych jest tak niewspółmiernie mało, że wstydziłbym się szczegółowo ilość ich przytaczać.

Pod tym względem wyglądamy niezmiernie ubogo.....

Niektóre n. p. sporty, rozwój których powinien szczególnie leżeć na sercu całemu społeczeństwu a oczywiście i prasie wszelkiej kategorji, mianowicie SPORT STRZELECKI, jest przez prasę, rzekłbym, upośledzony i zaniedbywany.

Prawda, zawodów strzeleckich mamy w ciągu roku liczbę mocno skromną. Jednakże gdyby prasa, gdyby pisma codzienne, gdyby pisma sportowe zechciały tę gałąź sportu wydatnie poprzeć przez ofiarowanie nagród honorowych, a przez to skłaniać niejako organizacje strzeleckie do urządzania imprez sportowych, nie wątpię, że tą drogą propaganda sportu strzeleckiego osiągnęłaby daleko większy skutek, niż umieszczanie tylko kroniki sportowej na łamach tych pism.

Jeśli n. p. sięgniemy ponownie do skarbca nagród prasy zagranicznej, choćby angielskiej, to dla samego sportu strzeleckiego prasa angielska czyni niezwykłe dotacje i ofiary w nagrodach.

W roku n. p. 1925 wszystkie zawody o charakterze międzyklubowym były nagradzane wyłącznie nagrodami prasowemi, przyczem z reguły, drużyna dostaje cenny puhar, zwycięscy od 1 do 8 żetony i nagrody indywidualne.

Przeglądając kalendarzyk tych zawodów, poprostu trudno znaleźć innego ofiarodawcę nagrody, niż redakcję pisma codziennego lub też tygodnika.

Za tym oto przykładem musi pójść również i nasza polska prasa.

Szczególniej jeśli mowa o sporcie strzeleckim, który zdany narazie na łaskę i niełaskę własnych sił, nieposiadając strzelnic, broni i t. p. niezbędnych a drogich przyborów, rozwija się niesłychanie powoli i z wielkim natężeniem wewnętrznem.

To też prasa codzienna, jak i sportowa, spełniając swoją szczytną rolę promotorki wszelkich zjawisk życia codziennego, musi wziąć pod swe skrzydła opiekuńcze przedewszystkiem sport strzelecki i na rzecz tego sportu poczynić dotacje i dać pomoc w formie nagród, podarunków i żetonów.

Jak już wyżej wspomniałem, ofiarowanie nagrody własnego imienia, przez redakcję danego pisma jest dobrze zrozumiałym interesem pozatem, wszak sport w postaci dość obecnie bogatej kroniki upiększającej łamy każdego dziennika, jest źródłem bądź jak bądź dochodowem.

Niedopomyślenia przecież jest w dobie obecnej wydawanie pisma bez działu sportowego..... a zatem rubryce tej należy się rewanż w postaci przedmiotu cennego lub żetonu, ze strony wydawnictwa.

W roku przyszłym napewno sport strzelecki zapuka do redakcyj pism i wydawnictw polskich. Zapukają i inne działy sportu.

Przekonani jesteśmy, że nie odejdą z próżnemi rękami.

OD ADMINISTRACJI

Nr 4 „Przeglądu Strzeleckiego i Łuczniczego"—grudniowy, zamyka pierwszy okres naszego wydawnictwa za rok 1926.

Stajemy przed czytelnikami z pełnem poczuciem spełnionego obowiązku.

Wprowadziliśmy do zagadnień sportu i przysposobienia wojskowego nowe wartości, a zwiększające się z dniem każdym szeregi naszych przyjaciół, a nawet wielbicieli z pośród najpoważniejszych sfer wojskowych, sportowych i myśliwskich przekonywują nas, że na dobrej znajdujemy się drodze.

Postęp i rozwój zewnętrznej, graficznej strony naszego wydawnictwa dotrzymuje najzupełniej kroku wewnętrznej jego treści.

Wolno nam przeto śmiało twierdzić, że „Przegląd S. i Ł.", stał się nietylko sumiennym doradcą strzelca, bez którego żaden oficer przysposobienia wojskowego, żaden sportowiec, żaden myśliwy obywać się nie może, jeśli nie chce być zdystansowany przez współzawodników, — ale ponadto, że „Przegląd S. i Ł." uchodzić może za ozdobę każdej czytelni, kasyna, salonu oraz za niezbędne uzupełnienie dekoratywne każdej wystawy rusznikarskiej, sportowej czy księgarskiej.

Wobec tych wysiłków ze strony wydawnictwa, mniemamy mieć prawo do wzajemnego ze strony czytelników i przyjaciół naszych uznania czynnego.

Prosimy:

o łaskawe poparcie przez odnośnepolecenie i współpracę miłośników strzelectwa,

o zjednywanie nowych czytelników i komunikowanie nam adresów osób zainteresowanych naszem wydawnictwem, a nadewszystko,

o odnawianie prenumeraty na następny rok 1927.

Zawody strzeleckie państw północnych Europy



P. I. Wester.

W ciągu lipca roku bieżącego odbyło się w Kopenhadze pierwsze międzynarodowe spotkanie zespołów strzeleckich państw północno - europejskich: Szwecji, Danji, Norwegji i Finlandji. Program zawodów obejmował prawie wszystkie punkty, uwzględnione dotychczas w programie Igrzysk Olimpijskich a więc: strzelanie zespołów na 300 m. z broni dowolnej, strzelanie z broni małokalibrowej na 50 m. w postawie leżącej i stojącej, strzelanie z pistoletu na 30 m., jeleń pojedyńczo i w dubletach, wreszcie - strzelanie do krążków.

Z tego programu na pierwsze miejsce w opisach zasługuje strzelanie na 300 m., tembardziej, że mogło ono być przeglądem sił przed Międzynarodowemi zawodami w Rzymie w r. 1927.

Warunki strzelania były następujące: każde z państw wyżej wymienionych wystawia zespół z 8-iu strzelców, z tem jednak, że przy obliczaniu ogólnego wyniku bierze się pod uwagę punkty osiągnięte przez 6-iu najlepszych z danego zespołu. Strzelanie polega na oddaniu 60 strzałów na 300 m. do tarczy międzynarodowej, po 20 strzałów z każdej postawy.

Szwedzki zespół odniósł dość łatwe zwycięstwo, które zawdzięcza prawdopodobnie dużemu doświadczeniu strzeleckiemu swoich członków, którzy już niejednokrotnie występowali na zawodach międzynarodowych, a ostatnio, po dość marnych wynikach w Reims w r. 1924, potrafili odpowiednio wykorzystać przykład i rady mistrzów amerykańskich.

Wyniki osiągnięte były następujące:

a) sumy zespołów:

1. Szwecja: 3110 punktów (na możliwych 3600 punktów),
2. Danja 3056 pkt.
3. Norwegja 2955 pkt.,
4. Finlandja 2935 pkt.

Z wyników pojedyńczych strzelców zasługują na wyróżnienie:

Andersson — Szwecja — 530 pkt. na możliwych 600.

Najwyższe pojedyńcze serje wynosiły:

Eriksson (Szwecja) stojąc: 90, klęcząc 94, leżąc 93 punkty.

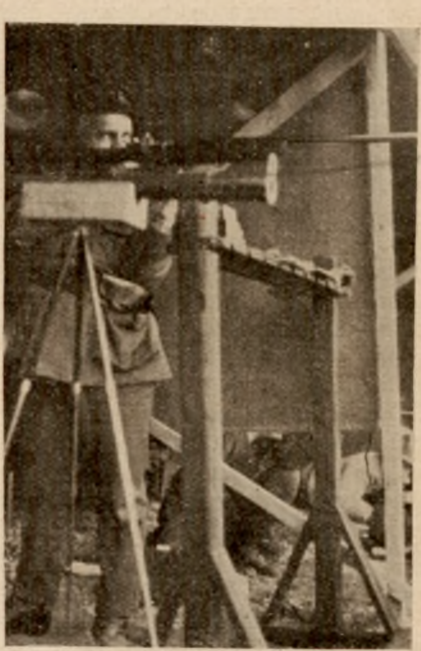
Zawody z broni małokalibrowej dały wyniki naogół dość niskie, mistrzostwo stojąc zdobywa p. Saetter-Larsen (Danja) sumą 385 punktów, a leżąc ten sam strzelec, 392 punkty.

Zawody powyższe uważano za pierwszą próbę organizacyjną, i kierownicy sportu strzeleckiego w krajach nadbałtyckich zdołali nietylko przeprowadzić je w sposób wzbudzający jak największe zainteresowanie, ale również powzięli ważną decyzję odnośnie dalszego rozwoju strzelectwa w północnej Europie, gdyż na zjeździe w Kopenhadze postanowiono organizować rok rocznie międzynarodowe zawody strzeleckie Szwecji, Norwegji, Danji i Finlandji. Ustalono, że strzelanie ma się odbywać w warunkach „olimpijskich", t. j.: 120 strzałów na strzelca w 3-ch postawach, jednak zespoły reprezentacyjne składać się będą nie z 6-iu strzelców, a z 12-tu, przyczem liczy się suma punktów, osiągnięta przez 10-ciu najlepszych.

Nagrodę wędrowną w postaci wielkiego srebrnego puhara ofiarowało pismo szwedzkie: „Stockholms Tidningen".

Uważając zawody, odbyte w lipcu za próbne—organizacyjne spotkanie, postanowiono 1-sze Zawody Międzynarodowe przeprowadzić w roku bieżącym, w ciągu października. Stanowi to jeden dowód więcej zrozumienia, jakie wśród tamtejszych społeczeństw posiada sport strzelecki, ponieważ zorganizowanie zawodów międzynarodowych wymaga znacznej pracy i zachodów.

W celu właśnie zmniejszenia trudności i kosztów związanych z podróżami i pobytem zespołów, uchwalono, że zawody odbywać



P. M. Eriksson.

się będą podług zasad t. zw. korespondencyjnych, czyli każde z państw przeprowadza zawody u siebie we własnym zakresie, gwarantując za ścisłe przytrzymanie się wyników, zaś komitet sędziów

przyznaje nagrody na podstawie piśmiennych sprawozdań.

Umieszczamy poniżej korespondencję nadesłaną nam przez znanego fachowca spraw strzeleckich w Szwecji p. kapitana H. Victorin'a:

W dniu 3 października odbyły się pierwsze doroczne zawody między Szwecją, Norwegją, Finlandją i Danją, na warunkach poprzednio omówionych. Zespół szwedzki przeprowadził strzelanie w Stokholmie.

Warunki atmosferyczne były naogół ujemne — drobny deszcz i silny wiatr, i to równocześnie we wszystkich państwach zainteresowanych — dawała się we znaki pogoda nadbałtycka w późnej jesieni.

Szwedzi zaliczyli do zespołu reprezentacyjnego kilku weteranów z zawodów międzynarodowych, oraz parę młodych sił dopiero co odkrytych, a rokujących najlepsze nadzieje. Spodziewano się dość łatwego zwycięstwa — na podstawie doświadczeń z Kopenhagi, pokładając najwięcej zaufania w wyniki p. Knutssona, który po bardzo krótkim okresie treningu zdołał osiągnąć 535 pkt. na możliwych 600 z nowo zakupionego karabinu amerykańskiego.

Po 8 godzinach ciężkiej pracy dla zawodników, a wybitnego zainteresowania ze strony widzów, ustalono oficjalnie nowe wyniki, zapewniające zwycięstwo Szwecji i stanowiące rekordy krajowe.

Suma punktów szwedzkiego zespołu: 10,311 punktów (na możliwych 12,000).

Najlepszy wynik leżąc: M. Eriksson — 379 punktów (na 400)

Najlepszy wynik klęcząc: Wester 371 (na 400) pojedyńcze serje 93, 94, 86, 94).

Dopiero późnym wieczorem, podczas bankietu, na którym zgromadzeni byli uczestnicy zawodów, nadeszły telegraficzne wiadomości z różnych krajów.

Okazało się, że Szwecja zdobyła nietylko nagrodę wędrowną, ale również i mistrzostwo indywidualne, dzięki p. Erikssonowi: 1070 punktów (na możliwych 1200) oraz cztery pierwsze miejsca. Zespół duński osiągnął 10,101 punktów, fiński 10,037 i norweski 10,015.

Zwycięstwo to podziałało napewno niezmiernie zachęcająco na strzelców szwedzkich, dowodząc im, iż dzięki starannej i mozolnej pracy mogą współzawodniczyć na forum międzynarodowem. Wyniki osiągnięte należy zawdzięczać przedewszystkiem pracy specjalisty karabinów „dowolnych" p. Ole Erikssona, który wymyślił doskonały system przyśpiesznika, oraz wydatnej pomocy państwowych fabryk, które wytworzyły nowy karabin konkursowy o kalibrze 6,5 m/m i amunicję nader precyzyjną. Pozostaje jeszcze do rozstrzygnięcia kwestja przyrządów celowniczych jak dotąd niedość dokładnych, a głównie: uporczywego i wytrwałego treningu dla opanowania tej prawdziwej sztuki, którą jest strzelanie z „broni dowolnej".



Zwycięski zespół szwedzki.



Zwycięski strzelec p. G. Andersson
Siedzi: Kpt. H. Victorin, sekretarz Szwedzkiego Związku Strzeleckiego.

Bronie myśliwskie

O WIĘKSZEJ SZYBKOŚCI POCZĄTKOWEJ

Przez J. PODOSKIEGO

W celu zadowolenia wymagań czytelników myśliwych, otwieramy nowy dział naszego pisma: dział myśliwski. Będziemy w nim omawiać kwestje broni i strzelania myśliwskiego, oraz ewentualnie zawodów myśliwskich.

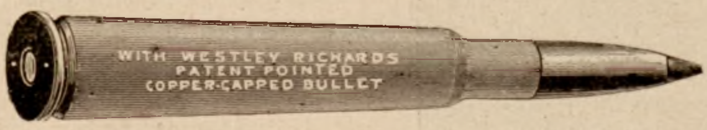
Referat broni kulowej oraz balistyki zachowuje nasz współpracownik por. J. Podoski, członek Małopolskiego Towarzys wa Łowieckiego, zaś do kwestyj myśliwskich i strzelania śrutem udało nam się pozyskać współpracę paru wybitnych myśliwych między innymi znanego strzelca i znawcę broni p. Józefa hr. Krasickiego, którego artykuł ukaże się prawdopodobnie w następnym numerze.

(Przyp. Red.)

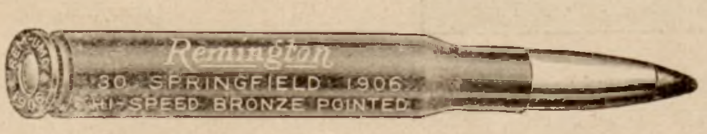
Amerykanie, którzy zdobyli w ostatnich latach naczelne miejsce w technice rusznikarskiej tak samo jak w prawie wszystkich innych dziedzinach technicznych, budują od pewnego czasu coraz więcej sztucerów myśliwskich o małym kalibrze i szybkościach początkowych znacznie przekraczających najwyższe dotychczas stosowane w broni wojskowej. Po krótkim opisie danych balistycznych tych karabinów przystąpimy do omówienia ich wartości p. wzgl. myśliwskim i sportowym.



Rys. 1.



Rys. 2.



Rys. 3.

Przed wojną najszybsze pociski używane w Europie były:

1. Pocisk karabinu wojskowego Mauser nr. 98 niemieckiego, wagi około 9 gramów i kalibru 7,9 mm. z 3,10 gr. prochu i V_0 = 810—880 m/sec.

2. Pocisk karabinu wojskowego rosyjskiego, kalibru 7,62 mm., wagi 9,52 gr. z ładunkiem prochu wagi: 3,24 gr. i szybkością około 950 m/sec. (Rys. 1).

Równocześnie istniał w armji Kanadyjskiej karabin Rosa, kal. 7 mm. i szybkości początkowej ok. 950 mtr. (Rys. 2).

Wszystkie te naboje były uważane za ściśle wojskowe i niechętnie stosowano je do celów myśliwskich ze względu na małą siłę uderzenia i niewielką zdolność ranienia, spowodowane przez lekkość i wielką szybkość dość małego pocisku, oraz ogromną dalekonośność—ok. 3,500 mtr., co stanowiło wielkie niebezpieczeństwo podczas polowania.

Nieco później, niż wyżej wymienione, pojawił się karabin wojskowy Stanów Zjednoczonych Springfield z r. 1906, o szybkości początkowej 925 mtr. i pocisku cięższym od poprzednich, bo wagi ok. 11,5 gramów przy kalibrze 7,72 mm. (Rys. 3).

Amerykanie, przeważnie wojskowi, w dalekich a obfitujących w grubą zwierzynę przestrzeniach Alaski, zaczęli stosować zwykły karabin wojskowy do celów myśliwskich, zastępując tylko pocisk w całkowitym pancerzu pociskiem w pół-pancerzu, z doskonałemi wynikami. Kilku podróżników amerykańskich użyło również karabinu Springfield w środkowej Afryce, i twierdzą, iż wyniki były świetne, nawet na słoniach, bawołach i lwach. Anglicy zato odnosili się zawsze z największą nieufnością do broni o małym kalibrze, twierdząc, iż ranią one nie powalając na miejscu, zwierz raniony pada po kilku dniach wędrówki, niedostateczna siła uderzenia pozwala okazom niebezpiecznym: bawół, nosorożec, lew, tygrys na szarżowanie i zabicie myśliwego i przytrzymywali się nadal pocisków o kalibrze od 9 do 13 mm. o olbrzymiej sile uderzenia przy szybkości ok. 500—700 m/sec. i o znacznie bardziej stromym torze. (Rys: 4 i 5).

Oczywiście, te ostatnie bronie są bez porównania cięższe od poprzednich, mają ogromny odrzut, zato ciśnienie przy strzale jest mniejsze niż w karabinach typu wojskowego.

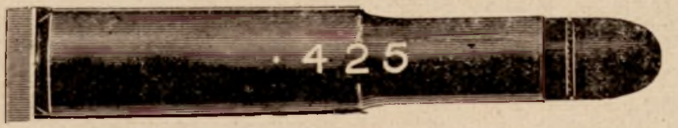
Niedługo przed wojną firma Savage w Stanach Zjednoczonych wytworzyła karabinek myśliwski, który zwrócił na siebie uwagę wszystkich nowoczesnych sportowców.

Była to broń „Savage 22 High Power", kalibru 5,4 mm. o pocisku wagi 4,52 gr. i szybkości początkowej 930 m/sec. (Rys. 6).

Karabinek ten odznaczał się zupełnym brakiem odrzutu, bardzo cichym strzałem, przy nadzwyczajnie płaskim torze i wielkiej donośności. Wkrótce potem ukazuje się nabój „Savage 25—3,000", kalibru 6,5 mm., o pocisku wagi 6,5

gr. i szybkości 1000 m/sec. (Rys. 7).

Nie dość na tem, w zeszłym roku firmy Newton, Savage i Niedner wykonały nowe udoskonalenie. Do łuski wielkości tej, która jest używana w wojskowym karabinie Springfield, mającej jedynie zwężoną szyjkę, wykonano pociski od 5-iu do 6,4 gram. wagi na kalibrze 6,5 mm. Zależnie od ilości prochu użytego szybkość waha się między 1000 a 1130 m/sec. (ostatnia przy 2,71 gr. prochu bezdymnego).



Rys. 4.

Wreszcie, firma angielska „The Birmingham Small Arms Co." wytwarza od roku 1925 sztucer myśliwski kal. 6,7 mm. o szybkości początkowej 1030 m/sec, jednak o pocisku o wiele cięższym, a więc o znacznie większej energji.

Poniżej umieszczamy zestawienie najnowszych amunicyj myśliwskich w porównaniu z nabojem „Westley Richards 425", używanym przez większość myśliwych angielskich za najwłaściwszy dla



Rys. 5.

zwierzyny gruboskórnej lub niebezpiecznej. Jak widać, energja nowych pocisków wydaje się być zupełnie niedostateczną dla polowania na grubszą zwierzynę.

Rozważmy obecnie celowość małych kalibrów pod względem myśliwskim.

Na ten temat istnieją 2 „szkoły", prowadzące między sobą zapamiętałe spory.

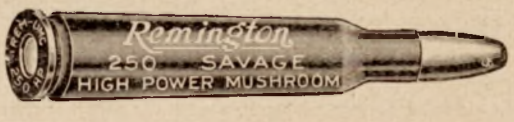
Szkoła Angielska, w skład której wchodzi większość myśliwych i wszystkie większe firmy puszkarskie, twierdzi, że kalibry poniżej ok. 8 mm. nadają się do polowania tylko na drobną zwierzynę, w ostatecznym wypadku na mniejsze gatunki: jeleni i gazeli.

Naprzykład firma Westley Richards, której katalog jest jednym z najlepszych poradników myśliwskich, wykonuje sztucery dowolnego typu do amunicji małokalibrowej, jednak na każdej prawie stronicy odradza klijentom używania tej broni do zwierzyny cośkolwiek poważniejszej — chociażby na dziki.

Szkoła Amerykańska przeciwnie, przytacza wiele przykładów użycia tych naboi na najgrubszą zwierzynę, nawet na słonie i choć tego ostatniego użytku nie doradza, twierdzi, że niektóre z tych naboi (B. S. A. i Savage 250 oraz wojskowe) nadają się doskonale do każdej zwierzyny do łosia i niedźwiedzia włącznie.



Rys. 6.



Rys. 7.

Amerykanie twierdzą — w teorji dość słusznie, że skuteczność pocisku polega nietylko na jego energji, czyli sile uderzenia, ale również, i to w znacznej mierze, na zdolności ranienia i niszczenia tkanek wewnętrznych. Przebić chociażby najtwardszą i najgrubszą skórę zwierzęcia potrafi każdy nowoczesny pocisk, minęły dawno te czasy, kiedy nosorożca nie można było zabić inaczej jak celując w ucho! Należy zato nietylko przebijać i uderzać z jaknajwiększą siłą, ale również tworzyć ogromne spustoszenia wewnętrzne. Otóż podobno pociski w pół-pancerzu o wielkiej szybkości mają tę zaletę, iż po przebiciu skóry rozlatują się na szczątki, które zachowują swą szybkość i działają dalej nie jako pojedyńczy pocisk, świdrują-



Ciało wrony.

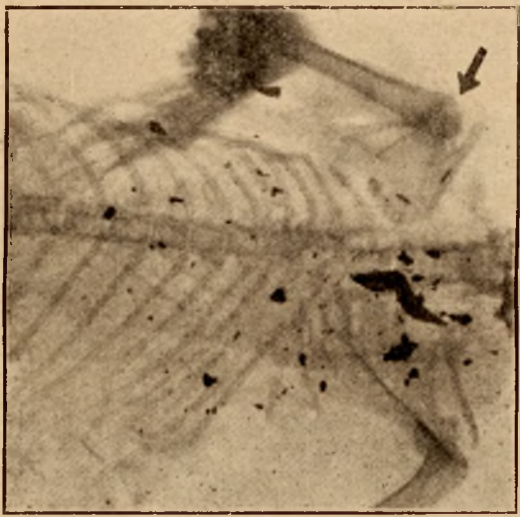
cy mały kanalik, a jak nabój grubego śrutu, strzelony z odległości kilkunastu centymetrów, tworząc ogromną ranę i zamieniając w miazgę wszystkie narządy napotkane.

Załączamy 2 radjografie, reprodukowane z „The American Rifleman", przedstawiające: jedna ciało wrony, druga—lisa, zabitych pociskiem z karabinu Niedner. Widać doskonale pozostałości pocisku, które rzeczywiście utworzyły ogromną ranę.

To jest jednak teorja, a nie praktyka, bo zwierzęta w rodzaju wrony i nawet lisa można zabić byle jakim pociskiem o małej energji. Nasuwa się wiele wątpliwości co do trafienia tegoż pocisku—naprzykład w łopatkę dzika.

Czy pocisk nie rozbija się przy uderzeniu o skórę i czy większość odłamków po posiekaniu skóry, nie zatrzyma się na łopatce?

Czy pocisk, po przebiciu skóry, nie rozpłaszczy się zupełnie o łopatkę, rozrzucając swoje odłamki bokiem, czyli równolegle do skóry, tam, gdzie niema żadnych narządów zbyt wrażliwych? W KAŻDYM RAZIE, wstrząs będzie olbrzymi, bo energja pocisku przeniesie się całkowicie na cel, gdyż pocisk nie przebija na wylot. Dzik może się przewrócić „w ogniu", poleżeć — ale potem pójdzie dalej, bo nie jest ciężko ranny. To są zagadnienia, których katalogi i opisy firm oraz artykuły w pismach nie wyjaśniają dostatecznie.



Ciało lisa.

Pewne próby co do działania pocisków 22 H. P. zostały przeprowadzone i w Polsce. Mianowicie kilku najwybitniejszych myśliwych w Małopolsce uzbroiło się w taką broń, i osiągają jak dotąd doskonałe wyniki w strzelaniu do naszego najgrubszego zwierza—do dzików.

P. Jan Drohojowski, prawdopodobnie nasz najlepszy strzelec myśliwski, zabił już wiele dzików ze swych karabinów 22 i 25, trzeba jednak zaznaczyć, że 1-o: umie umieszczać swe pociski z nadzwyczajną dokładnością, prawie wszystkie jego strzały byłyby więc śmiertelne z każdej broni, 2-o poluje na dziki przeważnie nie z naganką, a z psami, strzela przeto z bardzo blizka i ma możność wyszukania każdej ranionej sztuki.

Również świetny strzelec małopolski p. Adam Kapliński, przeprowadził w zeszłym roku doświadczenie bardziej przekonywujące. W ciągu 3-dniowego polowania zabił 10 dzików ze sztucera Savage 22, i wszystkie sztuki padły tak, że nie trzeba było ich szukać i tropić.

Nie należy jednak jeszcze przesądzać. Radzilibyśmy naszym strzelcom średnim zastosowanie pewne-

Tabela danych balistycznych

Typ broni	Firma	Kaliber	Waga pocisku	Szybkość początkowa	Energja w kg. na mtr.² na odległ. 25 mtr.	Budowa broni	Waga
Na najgrubszą zwierzynę afrykańską	Westley-Richards Londyn	425 = 10.7 mm	26.5 gr.	780	203	5-strzałowy powt.	4. 5— 5 kg.
Typu wojskowego	Ross — Kanada	7 mm (230)	9 gr.	950	102	—	3.5 kg. (broń sport.)
	Springfield U. S. A.	7.62 mm. (30)	9.7 gr.	910 m/sec.	101	—	3.5 kg. „
Małokalibrowe o wielkiej szybkości początkowej	Savage	(250—3000) 6.5 mm.	5.6 gr.	1000 m/sec.	70	—	2.7 kg.
	„	5.4 mm. (22 H. P.)	4.52 gr.	930 „	51	—	2.6 kg.
	Niedner	6.5 mm. (25)	4.08 gr.	1130 „	66	—	?
	B. S. A.	6.7 mm. (26)	6.12 gr.	1030 „	94	--	3.5 kg.

go konserwatyzmu i dochowanie wierności starym broniom o większym kalibrze, w przeciwnym bowiem wypadku namnoży się zwierzyny bezcelowo ranionej, ku wielkiej szkodzie naszego łowiectwa. Poczekajmy na dalsze i stanowcze doświadczenia, tymczasem stosujmy naboje 6-cio milimetrowe szybkie,—najwyżej na rogacza, a przedewszystkiem do strzałów dalekich do zwierzyny bardzo ostrożnej, jako to: gęsi, żórawie, czaple, dropie, lisy z podjazdu, jastrzębie, głuszce, cietrzewie i t. p.

Do tego rodzaju zwierzyny pociski szybkie są doskonałe, gdyż nietylko zapewniają wielką celność do odległości około 500 mtr. (uważamy 300 mtr. za najdalszą odległość strzału myśliwskiego), ale donośność ich jest dość ograniczona, ze względu na lekki pocisk i wielką utratę szybkości początkowej, wreszcie, pociski dają odskoki (rekoszety) bardzo rzadko, gdyż rozpryskiwują się na drobne kawałki po trafieniu w ziemię nawet pod bardzo ostrym kątem.

O Polski Związek Łuczniczy

Przez M. FULARSKIEGO

Wszelkie poczynania na terenie polskiego łucznictwa streszczają się narazie do działalności zupełnie niedawno powstałego Komitetu Organizacyjnego Klubów Łuczniczych, na czele którego stoi znany zwolennik sportowego wychowania młodzieży szkolnej prof. Giżycki. Wprawdzie Związek Strzelecki już przed dwoma laty urządzał zawody łucznicze, jednak brak odpowiednich środków, nie pozwolił dotychczas na utrwalenie i postawienie tego nowego sportu na takim poziomie, jak na to zasługuje. Dopiero obecnie „Przegląd Strzelecki i Łuczniczy" weźmie na siebie w pierwszym rzędzie rolę propagatora i popularyzatora łucznictwa, a wydana ostatnio doskonała, barwnie i żywo napisana, bogato ilustrowana książka por. A. Zarychty „Łuk i łucznictwo", zaznajomi szeroki ogół czytelników i sportowców z najnowszemi zasadami i wartością łucznictwa, jako sportu. W dużym stopniu do spopularyzowania łucznictwa przyczyni się również „Wystawa Strzelecka i broni", otwarta 5 XII b. r. w Warszawie.

W dalszym rozwoju sportu łuczniczego należy przewidzieć powstanie pewnej ilości klubów łuczniczych, oprócz ogłoszonych dotychczas, a następnie utworzenia Polskiego Związku Łuczniczego. Należy przypuszczać, że powstanie on na wiosnę i zacznie swą działalność przed rozpoczęciem się wiosennego sezonu sportowego.

Tymczasem Komitet krząta się żywo nad załatwieniem wszystkich czynności wstępnych, aby w ten sposób przygotować i utorować drogę przyszłemu zarządowi Związku Łuczniczego. Najważniejszą z nich niewątpliwie jest sprawa statutu jako czynnika nadającego organizacji odpowiedni charakter i właściwą formę. Ze względu na to, że właśnie statut pozwoli zapoznać się z projektowanym zakresem pracy i celami klubów łuczniczych, streścimy najważniejsze jego punkty:

Kluby łucznicze mają na celu rozwój i podnoszenie poziomu sportu polskiego, co osiągną przez:

urządzanie ćwiczeń i zawodów w łucznictwie oraz gimnastyce, lekkiej atletyce, grach sportowych, jako sportach pomocniczych;

urządzanie specjalnych kursów łuczniczych;

popieranie przemysłu łuczniczego, wydawnictw i pism fachowych.

Członkowie klubu dzielą się na:

rzeczywistych, wspierających, honorowych.

Członkiem rzeczywistym klubu łuczniczego może być każdy obywatel i obywatelka Państwa Polskiego czci nieposzlakowanej, wprowadzony (a) przez 2-ch członków i przyjęty (a) przez Zarząd.

Członkiem wspierającym jest każdy członek, płacący normalnie składki, nie biorący jednak udziału w czynnym życiu klubu.

Członkiem honorowym może być osoba, która położyła dla Klubu

Ustawa gospodarstwa łowieckiego

Referat łowiecki min. rolnictwa i dóbr państwowych opracowuje obecnie ustawę, regulującą ostatecznie sprawę łowiectwa, ochrony i hodowli zwierząt łownych. Ustawa nosić będzie tytuł: „Ustawa gospodarstwa łowieckiego".

Ustawa wydana będzie w formie dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej.

Ma ona ogromne znaczenie. Obecnie już dochody państwa z kart łowieckich, pozwoleń na broń myśliwską i opłat za dzierżawę terenów łowieckich wynoszą 2 miljony zł. rocznie, przy właściwem zaś uregulowaniu tych spraw wpływy z powyższych źródeł wzrosnąć powinny przynajmniej do 5 mil. zł. rocznie.

Nie bez znaczenia jest również eksport zwierzyny i skór. Obecnie np. eksportujemy zagranicę rocznie zgórą miljon skór zajęczych.

Ustawa oparta będzie na najlepszych w tej dziedzinie wzorach: ustawie włoskiej i sowieckiej i położy kres panującemu obecnie chaosowi wskutek istnienia na terenie Polski kilku ustaw łowieckich. Taka liczba ustaw paraliżuje walkę z kłusownictwem, gdyż zwierzyna upolowana w okresie niedozwolonym w jednej dzielnicy Rzeczypospolitej może być przewieziona do innej i tam swobodnie sprzedana.

Jednym z najważniejszych momentów nowej ustawy będzie ustalenie okręgów łowieckich, właściwe postawienie sprawy hodowli zwierzyny i wzmocnienie ochrony zwierzyny. Znacznie będą obostrzone kary na łowiectwo środkami niedozwolonemi (wnykarstwo) i łowiectwo w terminach ochronnych. Pozatem specjalną ochroną otoczone będą zwierzęta ginące, jak bobry, kozice, świstaki i t. p.

Ustawa reguluje wreszcie sprawę odszkodowań za zniszczenia, poczynione przez zwierzynę w zbiorach.

lub wogóle dla sportu szczególniejsze zasługi i współdziałająca w rozwoju Klubu. Do godności członka honorowego powołuje Walne Zgromadzenie jednomyślnie na wniosek Zarządu.

Członek honorowy zwolniony jest od opłat ustanowionych dla członków rzeczywistych.

Prawa i obowiązki członków omawiane są w § 11, który powiada, że:

każdemu członkowi rzeczywistemu przysługuje czynne i bierne prawo wyborcze,
prawo udziału w Walnych Zebraniach z prawem głosu, lecz bez prawa przekazywania go komu innemu,
prawo udziału w pracach Klubu, obecności na zebraniach Zarządu i Wydziałów po porozumieniu się z odpowiednim przewodniczącym oraz składania wniosków i projektów na piśmie Zarządowi do rozpatrzenia,
korzystanie ze wszelkich urządzeń, ulg i korzyści, jakie Klub posiada lub dostarcza.

Ponadto każdy członek rzeczywisty jest obowiązany:

popierać moralnie i czynnie cele i dążenia Klubu oraz wszelkie postanowienia i prace przez Organy Klubu podejmowane,
przestrzegać statut i regulaminy Klubu i poddawać się postanowieniom i instrukcjom władz Klubu,
opłacać regularnie miesięczną składkę członkowską w wysokości 50 gr.,
spełniać ściśle swe obowiązki względem Klubu i dbać o jego dobro i honor.

Organami Klubu są:

Walne Zgromadzenie, Zarząd, Komisja Rewizyjna, Sąd Honorowy.

Prócz tego mogą być tworzone specjalne, stałe lub tymczasowe Komisje, znajdujące się w ścisłej zależności od Zarządu.

Do kompetencji Walnego Zgromadzenia należy:

aprobata sprawozdań rocznych Zarządu i Komisji Rewizyjnej i udzielanie tym organom absolutorjum,
wybór Zarządu Komisji Rewizyjnej i Sądu Honorowego na przeciąg jednego roku,
powzięcie uchwał w sprawie wniosków i projektów Zarządu, Komisji Rewizyjnej i poszczególnych członków Klubu,
rozstrzyganie wszelkich spraw dotyczących Klubu,
powzięcie uchwał co do zatwierdzenia, zmiany lub uzupełnienia statutu,
decyzja w sprawie zawieszenia lub nowych wyborów członków Zarządu, Komisji Rewizyjnej lub Sądu Honorowego,
rozporządzanie funduszami specjalnemi i nieruchomościami,
powoływanie do godności członka honorowego,
decyzja likwidacji Klubu.

Organem kierowniczym i przedstawicielskim Klubu jest Zarząd.

Zarząd jest wybieralny na Walnem Zgromadzeniu zwykłą większością głosów przez tajne głosowanie, po uprzedniem wystawieniu kandydatów. Walne Zgromadzenie wybiera oddzielnie prezesa i wiceprezesa, pozostałych zaś członków, jednocześnie podział czynności między członków Zarządu, uskutecznia się na pierwszem zebraniu Zarządu.

Zarząd składa się z 9 osób, a mianowicie: prezesa, wiceprezesa, sekretarza, skarbnika, 3 członków Zarządu, 2 delegatów Komisji Sportowej.

Do kompetencji Zarządu należy:

zwoływanie Walnych Zgromadzeń i otwieranie ich przez prezesa lub wiceprezesa Klubu,
dawanie ogólnego kierunku działalności Klubu i dbanie o wprowadzenie w czyn jego celów za pomocą środków rozporządzalnych,
reprezentowanie Klubu na zewnątrz, zawieszanie poszczególnych członków w ich czynnościach, aż do decyzji Walnego Zgromadzenia,
wprowadzanie w życie uchwał Walnego Zgromadzenia, oraz przestrzeganie wypełniania swych zadań określonych statutem przez pojedyńcze organy Klubu,
zawieranie kontraktów i umów, oraz wydawanie upoważnień i pełnomocnictw w imieniu Klubu,
balotowanie kandydatów na członków rzeczywistych Klubu,
wykluczanie z listy członków na zasadzie wyroku Sądu Honorowego lub zalegających w opłacie,
czuwanie nad działalnościa Komisji Sportowej, zwłaszcza w dziale jej gospodarki finansowej,
rozporządzanie kapitałem obrotowym, kapitałem rezerwowym w porozumieniu z Komisją Rewizyjną,
zawieszanie uchwał Komisji Sportowej w wypadkach uznanych przez Zarząd za niezbędne,
sporządzanie różnych sprawozdań z ogólnej działalności Klubu i przedstawianie ich Walnym Zgromadzeniom do zatwierdzenia.

Oprócz normalnych władz Klubu statut przewiduje również kapitana Klubu, który ma za zadanie prowadzić wyszkolenie łuczne, ćwiczenia i sporty pomocnicze.

Kapitan Klubu wybierany jest przez Zarząd na pierwszem zebraniu.

Kapitan Klubu jest odpowiedzialny przed Zarządem Klubu za całokształt działalności sportowej i ma prawo powoływać do życia Komisję Sportową, jako organ opinjodawczy i pomocniczy w tymże zakresie.

Następne punkty statutu mówią o Komisji Rewizyjnej, sądzie honorowym, majątku i dochodach Klubu, likwidacji, w czem nie odbiegają od ogólnie przyjętych wzorów statutów stowarzyszeń i klubów sportowych.

Należy przypuszczać, że sportem łuczniczym zainteresują się nasze organizacje sportowe, wojsko, a przedewszystkiem władze szkolne ze względu na wychowawcze znaczenie sportu łuczniczego. Łucznictwo poza rozlicznemi korzyściami, jakie niewątpliwie daje, może być zarówno poważnie uprawianym sportem, jak również miłą i pociągającą rozrywką.

Trenig łuczny jest bardzo łatwy, sprzęt nie skomplikowany i niezbyt kosztowny. Jako teren łuczny można użyć każde boisko sportowe, podwórko, kawałek nawet niekoniecznie równej ziemi, a nawet można uprawiać strzelanie w pokoju.

Łucznictwo Poznańskie

XV I XVI STULECIA

Przez J. GERTYCHA

Gdy w czasach dzisiejszych, w Odrodzonej Polsce, coraz częściej dają się słyszeć głosy czynników, przenikniętych głęboką troską o zdrowie Narodu, o jego tężyznę — głosy zachęcające do nawrotu w rycerską tradycję Czarneckich i Żółkiewskich, gdy jako odzew na to wołanie powstają na terenie całej Rzeczypospolitej liczne organizacje przysposobienia wojskowego, stwarzające obok armji regularnej, pogotowie całego niemal Narodu dla ewentualnej obrony granic Państwa, w razie zamachu na jego całość i byt, — gdy wreszcie w świecie tak sportowym, jak i Stow. P. W. powstaje myśl wskrzeszenia u nas, niegdyś uprawianego w Polsce, a dzisiaj szczególnie kultywowanego tak na Zachodzie Europy, jak i w Ameryce, sportu łuczniczego — nie od rzeczy będzie sięgnąć nieco w przeszłość i przypomnieć sobie co nieco z dziejów łucznictwa polskiego.

Sięgnęliśmy świadomie do kart historji Poznania, którego ludność specjalnie upodobała sobie ongiś igrzyska łucznicze, a którego „Zacnie Sławna Rada" szczególną opieką łucznictwo w mieście otaczała.

Pracowita i zamożna ludność ówczesnego Poznania, zapatrzona w świetną przeszłość swego Grodu, obok wielu zainteresowań dla wszelakiego rodzaju zabaw i festynów, zdradzała ogromnie zamiłowanie do ćwiczeń, przynależnych zwykle żołnierskiemu rzemiosłu. Zielone Świątki były właśnie tym okresem, w którym mieszkańcy Poznania brali, prawie że ogólny udział w t. zw. strzelaniu do „kurka", a później do tarczy. Zwyczaj ten przywędrował do nas z Niemiec, a w Poznaniu odnaleźć można jego ślady już w XV wieku.

Miał on niewątpliwie na celu, obok zabawy, również wprawę mieszkańców w strzelaniu, aby w razie grożącego miastu niebezpieczeństwa, byli zdolni skutecznie bronić swoich warowni i bastjonów.

Wszyscy zainteresowani w strzelaniu do „kurka", czy też tarczy, byli zorganizowani w bractwo, tak charakterystyczne, dla okresu ustroju cechowego miast. Bractwo to posiadało własny statut, swoje własne przywileje, przyznawane mu najczęściej przez władze miejskie, a potwierdzane przez monarchów—swoją własną wreszcie dyscyplinę, określoną bądź przez statut, bądź też przez zwyczaje.

W r. 1537 w sobotę przed świętem Wniebowzięcia N. M. Panny, nadał Magistrat bractwu temu specjalny statut, o następującej treści:

1. Należący do bractwa zejdą się razem na piwo do jednego domu, na którym chorągiew wywieszą. Z domu tego udadzą się w procesji na miejsce, gdzie do kurka z łuków strzelają. Tu na samprzód burmistrz — jeżeli będzie przytomnym — strzeli z łuku (saggitabit); potem ustanowieni zostaną starsi, a jeden z nich stanie pod wałem strzelniczym dla uważania, gdzie strzały z łuków wypuszczone padają; poczem wyznaczy ośmiu młodszych, którzy zbierać będą strzały; prócz tych ośmiu młodszych, nie wolno nikomu zbierać ich, pod karą trzech groszy. Żaden też z bractwa nie godzi się szersze mieć strzały nad postanowioną w tej mierze szerokość.

2. Kto kurka strąci, temu panowie rajcy dadzą kuszę bracką (ballistom) i parę strzał, za pieniądze miejskie sprawionych. Prócz tego ten, co kurka strąci, czyli król, wolny będzie przez cały rok od podatku królewskiego, zwanego szos, od straży i od wszelkich podatków miejskich, które w ciągu roku uchwalone być mogą.

3. Kto strzałę drugiego weźmie, albo ją przechowa, podlegnie karze trzech groszy.

4. Król wolny ma być od wyprawiania kolacji, prócz tego, że nazajutrz da bractwu naczynie piwa w miejscu zwanem celstat*).

5. Gdy starsi wyprawią ucztę dla rajców, król, jeżeli zechce, może się do tej uczty przyłożyć, wedle możności swojej.

6. Nikt nie będzie przypuszczony do strzelania z łuku do kurka, kto poprzednio miejskiego prawa nie przyjmie i do bractwa się nie wpisze.

7. Kto należąc do bractwa wyjdzie z królem na miejsce, do strzelania z łuku do kurka przeznaczone, nie powinien miejsca tego opuścić dopóty, dopóki kurek nie zostanie strącony, pod karą beczki piwa.

8. Jeżeli senior bractwa wyznaczy kogo na zastępcę w swoje miejsce, ten znajdować się powinien w strzelnicy, aż do końca strzelania, pod karą trzech groszy.

9. Zapisujący się do bractwa złoży do skrzyni brackiej groszy 12.

10. Ktokolwiek brata w łaźni o ziemię uderzy, albo też nieprzyzwoicie się zachowa, lub też gdy jeden drugiego rzeczy splami, poleje, albo do łaźni niewiast wnindzie, karanym zostanie.

11. Przy stole, przy którym którykolwiek brat na Zielone Świątki siedział, musi przez cały tydzień siedzieć, pod karą trzech groszy; jeżeli zaś kto od stołu wstanie, nie może nikt miejsca jego zajmować pod tąż samą karą.

12. Żaden z braci nie powinien wprowadzać nikogo na piwo brackie pod karą trzech groszy.

13. Król przyszedłszy po Zielonych Świątkach do miejsca zwanego celstat, powinien dać bractwu beczkę piwa; obowiązanym jest także nieść na głowie koronę, albo raczej wieniec jedwabiem i złotem ozdobiony, pod karą jednego naczynia piwa, nadto ma darować bractwu klejnot srebrny, wartości jednego skojca*).

14. Każdy z braci powinien się znajdować na pogrzebie brata, pod karą pół grosza.

15. Gdy do celu, lub do mety strzelają; nikt nie może przynosić strzał prócz tego, komu to poleconym zostanie.

16. Kto się w miejscu strzelania nieprzystojnie zachowa złoży kary trzy grosze.

17. Także kto z braci, opasany

*) Celstat był to gmach należący do bractwa strzeleckiego; stał przy ul. Wielkiej. W r. 1703 Szwedzi zdobywszy Poznań, zamienili go na swój zbór. Rolę zboru pełnił aż do r. 1709 t. j. aż do opuszczenia Poznania przez Szwedów.

*). Skojec po łac. zwany scotus, znaczył 24-tą część grzywny liczalnej krakowskiej, czyli dwa grosze srebrne.

szablą, mieczem, nożem, albo inną jakową bronią do strzelnicy wnindzie, zapłaci kary trzy grosze.

18. Kto gałąź u drzewa w celstacie złamie, lub utnie, zapłaci trzy grosze kary.

19. Kto koronę, lub wieniec z celstatu do domu zaniesie, ten powinien nazajutrz przynieść do celstatu inną.

20. Żaden z braci niema korony, albo wieńca nieść do domu, tylko ten, który go strzelając pozyska, pod karą trzech groszy".

— Zygmunt August potwierdzając powyższą ustawę bractwa strzeleckiego, oświadcza w dniu 20 lutego 1554 r. na sejmie w Lublinie, że, pragnąc bractwo strzeleckie zachęcić i pobudzić do podjęcia interesujących ćwiczeń w strzelaniu, tak z łuków, jakoteż z broni palnej, zwalnia zwycięzcę w zawodach, a więc „króla", na przeciąg jednego roku od wszelkich ciężarów miejskich, prócz od ceł nowo ustanowionych. Stanowisko, jakie zajął wobec łucznictwa poznańskiego Zygmunt August, dosadnie charakteryzuje, jak wielką wagę przywiązywano naonczas do tej szlachetnej i wysoce kulturalnej formy ćwiczeń, wyrabiających obok zręczności i elastyczności ciała, jeszcze pewną zdolność do walki, która w krytycznych dla państwa, czy też miasta, momentach, poważnie mogła wchodzić w rachubę, jeżeli się uwzględni, że Poznań tak samo, jak inne miasta, rządzące się prawem magdeburskiem, był obowiązany do własnej swych murów obrony.

Z wymienionego wyżej statutu, potwierdzonego w r. 1578 przez króla Stefana Batorego, okazuje się, że w pierwszej połowie XVI wieku i wcześniej, strzelano w Poznaniu nie do tarczy, lecz do kurka, z łuków, a nie z broni palnej, że zawody te zazwyczaj ciągnęły się przez cały tydzień, a przeplatane były ucztami, muzyką i kąpaniem się i innemi rozrywkami, w których całe nieomal miasto brało udział.

Bractwo w skarbcu swoim posiadało między klejnotami złoty łańcuch o 58 ogniwach, ważący przeszło 116 dukatów. Łańcuchem tym przepasywano każdorazowego zwycięzcę w strzelaniu. Oprócz tego mieściły stę tam dwie laski marszałkowskie, z drogocennemi gałkami, noszone podczas uroczystych wystąpień przez starszych bractwa, pozatem liczne inne, wysoce wartościowe ozdoby; wszystko to zostało doszczętnie zrabowane podczas wojny Szwedzkiej za Augusta II.

W wieku XVII używanie łuków i strzał zostało w zupełności zarzuconem, dzięki ulepszeniom i rozpowszechnieniu się broni palnej.

Przepisano także bractwu nową ustawę, którą Jan III w dniu 14 kwietnia 1677 r. potwierdził. Ustawa ta, obowiązująca bractwo strzeleckie przetrwała z małemi wyjątkami aż do samego rozbioru kraju. Dzięki przyjęci broni palnej, zmienił się zasadniczo charakter zawodów strzeleckich, jak i samego bractwa. Jednakże i teraz jeszcze zawody odbywały się tradycyjnie podczas Zielonych Świątek, a pośrednio brała w nich udział cała niemal ludność miasta, grając w farynę*) tańcząc w domu strzelniczym, lub też celstacie. Później, aż do późnej jesieni, tylko członkowie bractwa i ich przyjaciele organizowali na mniejszą skalę zakrojone ćwiczenia w strzelaniu do tarczy, i urządzali wspólne mniej oficjalne biesiady.

Bractwo Strzeleckie od najdawniejszych czasów posiadało swych własnych urzędników, którzy przy obejmowaniu urzędu składali zazwyczaj na ręce „króla" przysięgę, a których rodzaje i obowiązki były nader rozmaite; Panowie starsi i Panowie stołowi, mieli obowiązek bezstronnie opinjować o wynikach strzałów. Panowie farynarzowie strzeleccy — czuwający nad grą w kostki, której chętnie używano w okresie zawodów; Pisarz Strzelecki, prowadzący protokuły posiedzeń bractwa i zapisujący dokładnie wyniki strzelań: — Marszałkowie, czuwający nad ogólnym porządkiem strzałów, ustalonym przez regulamin, oraz mający pieczę nad ogólnym ceremonjałem bractwa; Tarczowi obowiązani do dokładnego obserwowania i oznaczania wyników strzelań na tarczach. Poznańskie bractwo strzeleckie przetrwało upadek Rzeczypospolitej, ale zatraciło w zupełności ów swoisty charakter jaki posiadało w średniowieczu, jak również i swoje dawne niezwykle doniosłe znaczenie. Nam chodziło głównie o położenie silniejszego nacisku na tę epokę w dziejach bractwa poznańskiego, w której szczególniejszym kultem darzono łuk i ćwiczenia w strzelaniu z niego.

*) Faryną nazywano grę w kostki o pierniki, szklanki, noże i tym podobne drobiazgi.

Sport łuczniczy w Polsce

Niedawno odbyło się w Warszawie zebranie poświęcone sprawom sportu łuczniczego. W skład komisji organizacyjnej P. Z. K. Ł. weszli pp. Czerkiewiczówna, prof. Evert, kpt. Fularski, dyr. Giżycki, mjr. Kierzkowski, p. Miłobędzki, red. Królikowski, kpt. Kurleto i por. Zarychta. Komisji organizacyjnej powierzono legalizację Klubu Łuczniczego, rozwinięcie propagandy wsród klubów i stowarzyszeń sportowych, zorganizowanie kursu instruktorskiego i urządzenie toru łuczniczego. Z wdzięcznością przyjęto zaofiarowany przez dyr. Giżyckiego grunt dla toru łuczniczego.

W dniu 2 listopada odbyło się walne zebranie komitetu organizacyjnego Związku Klubów Łuczniczych, na którem wybrano dyrektora Giżyckiego na tymczasowego prezesa komitetu, przyjęto statut związku oraz postanowiono prosić wicepremjera prof. Bartla na protektora Związku Klubów Łuczniczych. Wicepremjer Bartel w dniu 7 grudnia 1926 r. protektorat honorowy objął.

Dotychczas powstały i funkcjonują następujące Kluby łucznicze: Klub łuczniczy uczniów gimnazjum Giżyckiego (150 członków), Klub nauczycielski tegoż gimnazjum, Klub łuczniczy Związku Strzeleckiego Warszawa, Pruszków, oraz organizujące się kluby łucznicze Związku Młodzieży Wiejskiej i Akademickiego Związku Sportowego. Kurs instruktorski w gimnazjum Giżyckiego prowadzi por. Zarychta.

Komitet organizacyjny Związku Klubów Łuczniczych zawiadamia, że sprzęt łuczniczy jest do kupienia w Komisji Dostaw Związku Strzeleckiego w Warszawie, Aleje Jerozolimskie 27. Aż do uruchomienia masowej produkcji łuków krajowych sprowadzono 100 łuków fabrykacji angielskiej i niemieckiej.

Mówiąc o związkach łuczniczych w Poznaniu, niepodobna nie wspomnieć chociaż w kilku słowach o tych, którzy się wyrobem tej szlachetnej broni trudnili. Mam tu na myśli cech łuczników, który nie istniał już za czasów Komisji Dobrego Porządku t. j. w r. 1780 rzecz oczywista, z przyczyny zupełnego zarzucenia używania łuków. Ustawa wydana dla tego cechu w dniu 25 kwietnia 1699 przez Augusta II w sposób nader dokładny określa obowiązki i stosunki osób, wchodzących w skład cechu. Podaje zasady, będące podstawą dla możliwie ścisłego w danych warunkach, usunięcia konkurencji, oraz, co jest dla niej najbardziej charakterystycznem, Żydów wyklucza wogóle od możności wstąpienia do cechu, a tem samem od prawa wyrobu łuków.

Istnienie powyższej ustawy dowodzi, że jeszcze na schyłku wieku XVII — łuki były u nas używane i wyrabiane.

W pracy mojej korzystałem z oryginalnych, a nielicznych dokumentów, znajdujących się w Archiwum państwowem w Poznaniu, oraz z danych zawartych w monograficznem dziele J. Łukaszewicza p. t. „Obraz historyczno-statystyczny miasta Poznania" — Poznań 1838 — znajdującem się w temże Archiwum.

Strzała

Przez A. ZARYCHTĘ

„Bełt leci prędko,
z cienkiej wypchniony cięciwy"

PIOTR KOCHANOWSKI-ORLAND.

Poprzednie artykuły o łucznictwie w Nr. Nr. 1, 2 i 3 „Przeglądu" dotyczyły rzeczy ogólnych. Wskazówki szczegółowe objęły przepisy o strzelaniu i budowie łuku.

W tej chwili wobec powstania paru klubów łucznych w stolicy i rozpoczęcia w nich pracy i treningów, zjawia się potrzeba omówienia dalszych szczegółów sportu łucznego.

Poniżej podajemy garść szczegółów o budowie strzały, jak wiadomo ma ona o wiele większy wpływ na rezultat strzału, aniżeli sam łuk. Jednocześnie artykuł o „książeczce uwag łuczniczych" podaje przepisy o racjonalnem i metodycznem rozpoczęciu zaprawy sportowej.

Doświadczeni łucznicy powiadają, że o ile złym łukiem można jeszcze od biedy czasem trafić do celu, to złą strzałą nigdy.

Najlepsze strzały pochodzą z Anglji i dla osiągnięcia dobrych rezultatów tych tylko strzał trzeba używać. W każdym zaś razie trzeba je wyłącznie stosować na zawodach, gdzie chodzi o osiągnięcie najlepszych wyników i gdzie idzie o mistrzostwa łuczne.

Strzały angielskie są wykonane bardzo starannie, w ten sposób, że promień strzały skleja się z paru gatunków drzewa na wzór kijów bilardowych. Ma to na celu dogodne umieszczenie środka ciężkości pocisku i uodpornienia go przeciw złamaniu. Grot strzały jest zwykle dość tępy, gładki i krótki. Tylna ściana osady posiada głęboki rowek do nasadzania na cięciwę. Rowek ten jest wycięty z rogu, lub aluminjum, z którego jest wykonana cała osada. Ostatnio jednak, bardzo dobre gatunki strzał mają zwykłą osadę z wklejonym do środka jakimś twardym gatunkiem drzewa, jak heban, czarny dąb etc.

Bełt składa się z trzech piór, (najczęściej są to mocne lotki indyka lub pawia) zapuszczonych w płytki rowek w osadzie i osadzonych do siebie pod kątem 120°. Zwykle dwa piórka są jednobarwne, trzecie zaś t. zw. zewnętrzne posiada inną barwę. Piórko to jest ustawione pod kątem prostym do nacięcia, w które wkłada się cięciwę i przy strzelaniu powinno być zwrócone na lewo na zewnątrz łuku.

W czasie początkowych ćwiczeń, dopóki nie nabierzemy automatycznej wprawy w zakładaniu strzały, trzeba zwracać uwagę na takie a nie inne ustawienie piórek, bo inaczej obrywają się one i strzała nie leci regularnie. Przy prawidłowem założeniu strzały, piórka jednobarwne powinny w locie musnąć tylko delikatnie majdan, podczas gdy przy fałszywem — piórko kolorowe ociera się mocno całą swoją górną krawędzią, co prawie zawsze powoduje uszkodzenie go i sprowadza strzałę z normalnej linji lotu.

Daleko praktyczniejsze umocowanie piór posiadają bełty strzał indyjskich. Tutaj dwa tylko pióra, zwykle sępie, biegną ślimakowato naokoło osady, nadając strzale w czasie lotu szybki ruch wirowy. Takie umocowanie piór ma tę wyższość, że pióra nie uszkadzają się, ani przy ocieraniu się o majdan, ani przy zetknięciu z ziemią, czy inną przeszkodą. Przy zepsuciu łatwo je zmienić, gdyż są przywiązane do osady w obydwu swoich końach, a nie wklejane wzdłuż całej krawędzi, jak to jest u naszych strzał kupnych.

Strzały różnią się między sobą nietylko wykończeniem i konstrukcją, ale i wagą. Istnieją cztery zasadnicze typy o wadze: 21, 24, 27, 30 gramów. Anglicy wagę strzał obliczają stosownie do wagi srebrnych monet. Tak np. „strzała 4 szylingi 9 pensów" waży około 27 gramów. (Srebrny szyling waży 5.655 grama).

Długość strzały 27 gramowej — wynosi 28 cali angielskich, około 70 centymetrów. Lekkich gatunków używamy do strzelania z miękkich łuków i na dalsze odległości; niosą one daleko, ale łamią się łatwiej, niż strzały cięższe, które pozatem dają nawet przy wietrze małe zboczenie, w przeciwieństwie do strzał lekkich. Trzeba się przyzwyczaić do stałego używania strzał o jednej i tej samej wadze, gdyż począwszy od 40 kroków odległości, różnica 1 grama w wadze daje znaczne odchylenia.

P. Roberts w „English Bowman" (Łucznik Angielski) podaje nastę-

pującą tabelę wagi strzał, dobranych stosownie do ogległości:

Odległość w yardach	Waga strzały okrągło w gramach
30	od 22,6 do 33,9
60	od 19,8 do 31,1
90 } 120 }	od 17 do 25,5

1 yard = 0,91 metra.

Istnieją strzały, ważące do 39,7 grama, ale rzadko się używa ważących już ponad 28 gramów.

Strzały łamią się najczęściej w swojej dolnej części i wtedy, gdy uderzą o twardą przeszkodę bokiem, lub ukośnie. Dlatego też nie należy strzelać zbyt często dla zabawy wprost przed siebie, lub do góry, bo wtedy strzała uderzywszy o ziemię, łatwo może pęknąć. Staranny trening należy rozpoczynać zawsze strzelaniem do celu, do tarcz lub manekinu, zabezpieczonego z tyłu ochronną ścianką, w której chybione strzały mogłyby więznąć bez szkody. Złamaną strzałę można łatwo naprawić. W tym celu złamany koniec obcina się ukośnie nożem i dokładnie wygładza pilnikiem i papierem szklanym, poczem dopasowuje się kawałek suchego drzewa jesionowego, lub sosnowego, równej grubości w ten sposób, aby obydwa końce były ściśle dopasowane i gładkie, poczem całość skleja się dobrze mocnym klejem stolarskim. Po wyschnięciu obwiązuje się jeszcze złamane miejsce jedwabną wstążką, przesyconą klejem, na to nakłada się warstwę pokostu i strzała może jeszcze długo służyć do ćwiczeń. Jeśli pęknie osada z rowkiem na cięciwę, to można ją dorobić z drzewa jesionowego, albo z kawałka rogu, który przed obróbką trzeba wymoczyć, a potem dopiero łaubzegą wyciąć rowek.

Tylko zupełnie prosta strzała posiada pewny, regularny lot. Jak poznać, czy strzała jest prosta i dobrze zrównoważona? Chwytamy ją w punkcie ciężkości pomiędzy kciuk i środkowy palec lewej ręki, prawą nadajemy jej ruch obrotowy, — strzała jest dobra, jeśli obraca się w jednej płaszczyźnie i nie skacze, ani się nie chwieje.

Zazwyczaj pióra strzał angielskich są pomalowane jaskrawo, przyczem drzewo między piórami malują na czerwono olejną farbą. Daje to dwie korzyści odrazu: mianowicie olejna farba chroni osadę od wpływów wilgoci, a jej jaskrawa barwa ułatwia odnalezienie strzały na tle zielonej roślinności. Promień strzały tuż za bełtem posiada prócz tego zwykle parę barwnych pasków, dla rozpoznania, do którego łucznika strzała należy.



Halina Konopacka

Cena jednej strzały angielskiej dochodzi do 5 złotych, jest to więc pocisk dość drogi, coprawda można go nieskończenie długo używać — czasem parę lat. Ale do zwykłego strzelania tarczowego, albo do polowania można sobie samemu zrobić zupełnie dobre strzały. W tym celu kupujemy u cieśli lub stolarza prostą sztabkę drzewa jesionowego grubości 8 mm. i długości około 70 cm. Taki jesionowy kijek powinien być dobrze wyschnięty i ważyć około 27 gramów. Na jednym końcu wycinamy rowek do zakładania na cięciwę,— trzeba to zrobić płaskim pilnikiem i poprzecznie do słojów, gdyż osada z karbą, wyciętą nożem, łatwo pęka.

Cały promień strzały trzeba dokładnie wygładzić szklanym papierem i zapokostować. Jeśliby się okazało, że któryś z kijków jest nieco wygięty, to można go wyprostować, obracając powoli nad ogniem. Groty z czarnej blachy można obstalować u ślusarza, albo również zrobić samemu z 3 centym. długości stalowych pocisków od naboi karabinowych. Pocisk łatwo dostać w rusznikarniach, trzeba tylko do każdego z nich wtopić trochę ołowiu dla zwiększenia wagi. Należy uważać, żeby każda strzała miała jednakową wagę— jest to konieczny warunek dla osiągnięcia wprawy w strzelaniu i poznania właściwości swojego łuku.

Pióra do bełtów mogą być zarówno ze skrzydeł, jak i z ogona. Najlepiej się do tego nadają pióra indyka, pawia, orła, dropia, lub szarych gęsi. Inne nie są dobre. Od pióra odcina się chorągiewkę i przed naklejeniem moczy się ją w wodzie. Wszystkie 3 piórka jednej strzały muszą pochodzić przynajmniej z tego samego skrzydła ptaka, a jeszcze lepiej, jeśli je zrobić z jednego i tego samego pióra. Wówczas, zakreślają one w locie jednakową spiralę, nadając strzale ruch bardzo regularny.

Strzała posiada lot wirowy, jeśli więc choć jedno piórko bełtu jest nawet nieznacznie skrzywione, ruch wirowy nie jest równomierny i strzała staje się niecelna. Piórka do bełtu trzeba wycinać nożyczkami w ten sposób, aby posiada-

ły dokładnie jednakową wielkość i kształt. Naklejać trzeba nasamprzód to piórko, które jest ustawione prostopadle do rowka cięciwnego.

Gdy już jest ono dobrze przytwierdzone, naklejamy obydwa pozostałe w ten sposób, aby wszystkie trzy tworzyły ze sobą jednakowe kąty (120°). Końce piórek oklejamy paskiem zwilżonego angielskiego plasterka, albo nasmarowaną klejem wstążeczką jedwabną. Zapobiega to odpadaniu piór i odstające końce szypułek nie drapią ręki w czasie wypuszczania strzały. Długość piórek nie powinna przekraczać 5½ do 6 centymetrów.

Bełt trzeba obrobić bardzo starannie, bo źle ustawione pióra powodują koziołkowanie strzały. Dla zabezpieczenia osady przed wilgocią, trzeba ją po dokładnem wyschnięciu pomalować olejną farbą albo lakiem, rozrobionym z cynobrem. Pióra łatwo pomalować zanurzając je do czerwieni anilinowej ze spirytusem.

Najlepszym materjałem do strzał myśliwskich jest jesion. Grot takiej strzały musi posiadać trochę inny kształt, niż zwykłe ostrza ćwiczebne. Grot taki potrafi zrobić każdy ślusarz, lub kowal. Umocowuje się go w górnej części promienia strzały w wypiłowanej laubzegą szparze, dolny jego koniec owijamy miedzianym lub mosiężnym drucikiem, którego końce starannie zlutowujemy. Brzegi i ostrze grotu strzały myśliwskiej trzeba spiłować na ostro.

Jako strzały na ptaki, można z powodzeniem stosować cienkie witki leszczynowe, lub wiklinowe, dobrze wysuszone i wyprostowane nad ogniem. Grubszy koniec, służy jako grot i niepotrzeba go zaopatrywać w żadne ostrze, (indyjskie groty na ptaki mają kształt tępego stożka) do cieńszego zaś przyklejamy pióra.

Również tanim materjałem na takie strzały są cienkie pręty bambusowe, przyczem tak samo grubszy koniec trzciny spełnia zadania grotu. Do bambusa trzeba jednak pióra nietylko przykleić, ale również obwiązać dobrze nitką jedwabną, gdyż sam klej dość łatwo odskakuje od gładkiej powierzchni trzciny.

Przygotowania do międzynarodowego konkursu w Rzymie

Najbliższe międzynarodowe zawody strzeleckie w r. 1927 odbędą się, jak już mieliśmy możność zakomunikować naszym czytelnikom, w Rzymie.

Organizacją VII. Włoskich Generalnych Zawodów Strzeleckich t. zw. Gara Generale zajmuje się Włoski Związek Strzelecki.

Część programu tych zawodów będzie mieć charakter międzynarodowy.

Termin ogólny ustalony został przez Ministerstwo Wojny na koniec maja i początek czerwca. Strzelnica, a właściwie obóz strzelania „Farnesina" został na wiosnę b. r. ponownie oddany do dyspozycji ogólnej po gruntownej przebudowie.

Przygotowania w innych państwach są już bardzo konkretne.

Amerykanie zbierają na wysłanie zespołu „skromną" sumę 15.000 dolarów i czyniąc intensywny trening, drżą na samą myśl, że i tym razem Szwajcarzy mogą w swych rękach utrzymać pierwszeństwo.

Szwajcarzy tymczasem zdążyli już odbyć trzecie treningowe zawody z broni długiej, na których osiągnęli poważne rezultaty (maximum 1200 punktów) przy znośnej pogodzie.

	20. XI	21.XI	Przecięt.
Hartmann J.	—	1094	1094
Lienhard W.	1076	1093	1084,5
Pelli G.	1068	1083	1075,5
Kuehen Fr.	1056	1068	1062
Reich J.	1068	1051	1059,5
Pfleiderer H.	1046	1054	1050
Zimmermann K.	1051	1047	1049
Tellenbach E.	1034	1061	1047,5
Schweizer W.	1058	1031	1044,5
Braissant A.	1040	1041	1040,5
Herzog G.	1006	1032	1019
Steffen H.	995	963	979

Francuscy strzelcy zabiegają w Ministerstwie Spraw Zagranicznych o sumę 25—30.000 franków, jako niezbędną dla nich przy wysyłaniu zawodników. Komisja techniczna Franc. Zw. Strzeleckiego ustaliła skład zespołu w następujący sposób: dla broni długiej p. p. Durant, Rumeau, Roes, Courquin i Gouéry z zastępcami w osobie p. p. Panthou, Van de Putte i L. Johnson; dla pistoletu p. p.: Petit, Maujean, Boitet, Keller—Dorian i Jamonières z zastępcami w osobie p. p. Regaud, Régis, Pecchia i Walter.

Nasze przygotowania ruszyły z martwego punktu. Ministerstwo Spraw Wojskowych zaaprobowało zasadniczo projekt Związku Strzeleckiego wysłania polskiej drużyny. Przewidziana jest pomoc finansowa dla ekspedycji i kupno brakującej broni, oraz przeprowadzenie wstępnego treningu w Centralnej Szkole Strzelniczej w Toruniu pod kontrolą i kierunkiem M. S. Wojsk.

Do C. S. S. wyjedzie najprawdopodobniej grupa dwudziestu kandydatów, z których ku końcowi treningu wybrana zostanie drużyna reprezentacyjna.

Dla dalszych prac organizacyjnych ma być wyłoniona specjalna Komisja, do której wejdą delegaci M. S. Wojsk i Związku Strzeleckiego.

Porady rusznikarza

OD REDAKCJI. Na skutek kilku zapytań naszych czytelników, postanawiamy poświęcać część szpalt naszego pisma na wyjaśnienie drobnych kwestyj spornych na temat broni i amunicji.

Szanowni czytelnicy, pragnąc otrzymać porady i informacje zechcą zwracać się do Redakcji, zaznaczając u góry listu: „Pytanie dla rusznikarza" — odpowiedź zamieścimy w najbliższym numerze.

p. S. O. w Warszawie. Czy nabój ·32 amerykański pasuje do pistoletów 7,65 i odwrotnie, czy można używać naboi 7,65 w pistoletach amerykańskich znaczonych 1,32?

Odpowiedź. Owszem, o ile chodzi o pistolety automatyczne, wówczas nabój 7,65 odpowiada w zupełności nabojowi ·32 automatic. Naboje rewolwerowe 32 dzielą się na: ·32 Smith & Wesson, short i long, oraz angielskie ·320 — tego samego kalibru, lecz o innym kształcie łuski.

Toteż nie należy używać naboi. 32 zamiast 320 i odwrotnie, oraz naboi 32 long w rewolwerach budowanych tylko do naboi „short", tak samo, naboje rewolwerowe ·32 i 320 nie nadają się zupełnie do pistoletów automatycznych jakiejkolwiek budowy, ponieważ mają pocisk ołowiany, inną długość łuski, oraz kryzę uniemożliwiającą automatyczne działanie.

Naboje. „380 aut." są identyczne z nabojami „9m m Browning court", zaś naboje .38 aut. odpowiadają nabojom „9 m m Browning long". Nie mieszać z rewolwerowemi nabojami „38", „38 special" i t. p. o ołowianych pociskach!

P. R. G. we Lwowie. Czy rewolwer „Gasser" b. armji austryjackiej nadaje się do strzelania do tarczy i gdzie można do niego dostać naboi?

Odpowiedź. Rewolwer „Gasser" kal. 8 mm jest doskonałą bronią do samoobrony, dzięki swej dobrej i bardzo starannej budowie, dobrem funkcjonowaniu i dużej sile naboju.

Do strzelania do tarczy nadaje się b. dobrze, gdyż celność jest najzupełniej dostateczna do odległości 25 metrów. Ma on pewne wady: zbyt silnie zgiętą rączkę, co utrudnia strzelanie z ręką wyprostowaną, nieco za silny i za kosztowny nabój, złe przyrządy celownicze, które należałoby przerobić. Jestto jednak jeden z najlepszych rewolwerów wojskowych.

Naboje posiada „Warszawska Spółka Myśliwska" ul. Królewska w Warszawie, po cenie około 25 zł. za 100 szt.

A. w Łucku. Jak przerobić karabin rosyjski na sztucer myśliwski?

Odpowiedź. Nie radziłbym wogóle przystępować do tej roboty, ponieważ wszystka broń wojskowa jest zasadniczo własnością państwa i nie może się znajdować w rękach prywatnych. Może to Panu sprawić wiele kłopotu, tembardziej, że wszelkie pozwolenia władz administracyjnych na broń wojskową są nieważne. Uczciwość wymaga nie przerabiania, a zwrotu wymienionej broni na posterunek policji lub do najbliższego oddziału wojskowego.

KRONIKA

Dwa nowe rekordy Strzeleckie

W dniu 25 listopada odbyły się w Warszawie zawody strzeleckie z pistoletów i karabinów kal. 22 na odległość 50 mtr.

Z pistoletów na 600 punktów możliwych osiąga p. inżynier mjr. Nusbaum 450 p.

Wynik ten jest lepszym od rekordu z 1925 r. p. Drohojowskiego o 63 punkty.

Z karabinów p. Rutecki Edmund na 400 możliwych osiąga 380 p. Jestto wynik lepszy od rekordu p. Łaszkiewicza o jeden punkt.

Sekcja Strzelecka A. Z. S.

Sekcja Strzelecka A. Z. S. w Warszawie zorganizowała codzienne treningi na strzelnicy P. T. Ł. od godziny 9—14 i od 16—21. Wejście za okazaniem legitymacji członkowskiej A. Z. S. Opłata wynosi 60 gr. za 10 strzałów. Sekcja posiada własne sztucery.

Wystawa strzelecka w Warszawie

Pragnąc zaznajomić jaknajszerszy ogół z rozwojem i stanem techniki strzeleckiej oraz propagować sport strzelecki, Związek Strzelecki zorganizował w dniach od 5 do 19 grudnia w Warszawie wystawę broni i strzelecką.

Wystawa ta obejmuje następujące działy: 1) broń wojskową i krótką, 2) broń długą myśliwską, 3) broń egzotyczną, łuki, 4) poszczególne typy broni myśliwskiej, 5) strzelectwo, 6) amunicję. Prócz eksponatów poszczególnych firm i organizacyj wystawioue są okazy broni ze zbiorów M. S. Wojsk, oraz cały szereg wykresów ilustrujących rozwój i stan sportu strzeleckiego zagranicą i u nas.

Protektorat nad wystawą objął minister spraw wewnętrznych dr. Sławoj-Składkowski, przy życzliwem poparciu M. S. Wojsk. Do komitetu org. weszli przedstawiciele następujących urzędów i organizacyj: Min. Wyzn. Rel. i Ośw. Publ., Min. Roln. i Dóbr Państw., Komendy Głównej Pol. Państw. Kuratorjum Okr. Szkolnego Warszawskiego, miasta Warszawy, Związku Strzeleckiego, Pol. Tow. Łowieckiego. Strzelnicy oraz Zakładów Amunicyjnych „Pocisk".

W następnym zeszycie „Przeglądu" poświęcimy wystawie obszerniejszą wzmiankę.

Ruch strzelecki w Prusach Wschodnich i Gdańsku

Socjalistyczna „Koenigsberger Volkszeitung" podaje za organem Reichsbannerów przedruki dokumentów, dotyczące rozwoju związków strzeleckich w Prusiech Wschodnich, ćwiczących karabinami małego kalibru i popieranych przez organizacje prawicowe. Z dokumentów tych okazuje się, że w ciągu krótkiego czasu związki te pozyskały przeszło 13.000 członków, nie licząc członków organizacyj wojskowych, które wchodzą w skład tych związków strzeleckich. Po całej prowincji rozsiane są strzelnice, gdzie członkowie związków ćwiczą się w strzelaniu z karabinów. Pod Królewcem utworzono specjalną szkołę, która wydała około 500 instruktorów. Pobyt w niej jest bezpłatny a wyszkolenie i utrzymanie odbywa się na koszt centralnego związku. Finansowanie związków odbywa się za pośrednictwem specjalnego kuratorjum, na czele którego stoi v. Batorski przy współpracy starosty krajowego v. Bruennecka. Celem tych związków jest przygotowanie wojskowe przeciwko Polsce i Litwie. Związki te są w bezpośredniej styczności z Heimatsbundem, Stahlhelmem i innemi organizacjami wojskowemi, aby w odpowiedniej chwili wzmocnić armję niemiecką.

Również inne pisma jak „Koenigsberger Hartungesche Zeitung" stwierdza olbrzymi rozwój tych związków, które stanowią pokrywkę dla ćwiczeń organizacyj wojskowych.

Na terenie w. m. Gdańska tę akcję rozpoczęła w ostatnich dniach tutejsza policja, która wybudowała w tym celu specjalną strzelnicę. W dniu 28 b. m. nastąpi otwarcie tej strzelnicy, a równocześnie czternastodniowych kursów, których zadaniem ma być, jak twierdzą tut. dzienniki, popularyzacja sportu strzeleckiego w najszerszych warstwach ludności wolnego miasta.

Zawody Francja — Belgja

W kwietniu 1927 roku odbędą się projektowane już od dłuższego czasu międzypaństwowe zawody strzeleckie Francja — Belgja. Mer miasta Tourcoing ofiarował na nagrodę puhar.

Odpowiedzi Redakcji

P. St. Czarnecki, Ceranów Dwór—Odpowiedzieliśmy listownie. Brakujące informacje uzupełnimy później.

P. kpt. B. G. — Żądane informacje znajdzie Pan kpt. w niniejszym zeszycie, poświęciliśmy tej sprawie specjalny artykuł.

P. Zdrojewskiemu — Zacisze. Najlepiej tę sprawę skierować wprost do C. S. S. w Toruniu. Jesteśmy głęboko przekonani, że się szkoła tym zagadnieniem zainteresuje.

PROSIMY O NADESŁANIE PRENUMERATY NA ROK 1927

PRENUMERATA: rocznie zł. **9.00**, półrocznie zł. **4.50**, numer pojedyńczy **80** groszy. Konto czek. P. K. O. 13460.
CENY OGŁOSZEŃ: Cała strona 280 zł. 1/2 str. 150; 1/3 str. 100 zł. 1/4 80 zł., 1/8 45 zł., 1/16 25 zł.

WYDAWCA: T-wo ZWIĄZEK STRZELECKI. Drukarnia L. Wolnicki, Poznańska 29